Rok I. Nr. 69. Częstochowa, niedziela 23 października 1932 r. Cena numeru 10 gr.

ILUSTROWANY KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Największy organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Barylski.

Adres redakcji i administracji: ul. Panny Marji Nr. 41. Telefon 12. — Konto czekow P. K. O. Warszawa 65.070 Wiktor Monsiorski.

Oddział: Radomsko, ul. Żeromskiego 9. Czynny od godz. 8 do 18-ej.

ZMIERZCH HITLERA.

Fiasko podróży propagandowej Hitlera do Prus Wschodnich.

BERLIN, 22. 10. (PAT.) Jak donosi socjalistyczny „Vorwärts", propagandowa podróż Hitlera do Prus Wschodnich zakończyła się fiaskiem.

Frekwencja na wszystkich zebraniach bardzo zmalała. Liczba obecnych na wiecach w Królewcu, Elblągu i innych miastach Prus Wschodnich spadła do 50 proc. frekwencji w czasie poprzedniej kampanji wyborczej mimo, że uczestników ściągano na samochodach ciężarowych z odległych miejscowości. Pomimo takiego zmniejszenia się liczby zwolenników Hitlera przewodniczący sejmu pruskiego Kerrl jest dobrej myśli co do rezultatów wyborów. Twierdzi on, że wbrew przewidywaniom kanclerza Papena co do zmniejszenia się liczby mandatów narodowych socjalistów o 90 względnie o 100 mandatów, ewentualne straty kilkuset tysięcy głosów zostaną skompensowane głosami tych, którzy przy poprzednich wyborach sądzili, że narodowi socjaliści tolerują obecny rząd.

CZEMERYS ZŁAGODZIŁ GŁODÓWKĘ.

Już pije wodę z cukrem.

WARSZAWA, 22. 10. (wł.) Głodujący inwalida Czemerys zrobił dziś pierwsze odstępstwo od swej głodówki. Pije wodę z cukrem co już ma duże znaczenie odżywcze, zwłaszcza dla wycieńczonego organizmu.

Czemerys jednak, według opinji lekarzy, nie jest jeszcze bardzo wyczerpany i jak wyraził się jeden z lekarzy mógłby jeszcze odbyć dłuższą przechadzkę.

Wobec złagodzenia głodówki władze szpitalne odstąpiły od zamiaru przewiezienia Czemerysa do szpitala i stosowania sztucznego odżywiania.

MIASTO W PŁOMIENIACH.

TOKJO, 22. 10. Wczoraj wieczorem wybuchł w mieście japońskiem Komatsu groźny pożar, który podsycany orkanem, zniszczył prawie całe miasto.

W zgliszczach legło przeszło 1000 domów przeważnie wraz z mieniem mieszkańców.

Śmiertelnych ofiar w ludziach niema, wiele osób odniosło natomiast ciężkie poparzenia.

CZEM KTO WOJUJE...

HAMBURG, 22. 10. (PAT). Z Richmond donoszą o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce na meczu piłki nożnej. 21-letni John Woods znany w Anglji ze znakomitych „główek" i popularnie zwany człowiekiem o żelaznej czaszce odbijając głową niezwykle ostrą piłkę padł nieprzytomny i w dwie godziny później zmarł.

ROOSEVELT MA DUŻE SZANSE.

LONDYN, 22. 10. (PAT). „Daily Herald" stwierdza dziś, że klęska Hoovera przy nadchodzących za dwa tygodnie wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych jest rzeczą pewną.

Dziennik uważa zwycięstwo Roosevelta za przesądzone, a na dowód swych przewidywań przytacza wyniki próbne głosowania, urządzone przez znane pismo literacko - polityczne „Literary Digest". Z otrzymanych dotychczas 2.600 tys. odpowiedzi, trzy piąte głosów wypowiedziało się za Rooseveltem, a tylko dwie piąte za Hooverem.

Strajk piekarzy warszawskich

STOLICA NIE ODCZUWA BRAKU PIECZYWA.

WARSZAWA, 22. 10. (wł.) Dziś o godz. 12-ej rozpoczął się strajk w piekarniach warszawskich.

Dzisiejszej nocy wszystkie piekarnie były czynne.

Większość piekarń warszawskich w liczbie 862, znajduje się pod ochroną policji, poza tem obstawiono policją 213 punktów sprzedaży pieczywa. Patrole policji konnej, rowerowej, motocyklowej i na automobilach krążą nieustannie po mieście. Wszystkie furgony z pieczywem otrzymały konwój policyjny.

Warszawa braku pieczywa nie odczuje, nawet w wypadku przedłużenia się strajku. Zorganizowano już dowóz pieczywa z prowincji, podniesiono wydajność piekarni miejskiej oraz zabezpieczono prace w tych piekarniach warszawskich, w których robotnicy nie solidaryzują się ze strajkiem. Poza tem czynne są piekarnie t. zw. rodzinne, w których pracuje ojciec, matka, syn i najbliższa rodzina właścicieli.

FALA REDUKCYJ W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM.

ŁÓDŹ, 22. 10. W związkach zawodowych włókniarzy wielkie poruszenie wywołują wiadomości o nowej fali redukcyj, stosowanych przez fabryki łódzkie, przeważnie w średnich zakładach przemysłowych i niektórych mniejszych.

Robotnicy otrzymują dwutygodniowe wymówienia i przechodzą na zapomogi dla bezrobotnych.

Związki zawodowe zwołują narady nad sytuacją.

NAPAD BANDYCKI NA KUPCA W UTRACIE POD WARSZAWĄ.

WARSZAWA, 22. 10. (wł.) Dziś 7 uzbrojonych bandytów usiłowało dokonać napadu na kupca Skupskiego w Utracie pod Warszawą.

Skupski i jego syn chwycili za rewolwery i poczęli się bronić.

Bandyci rozpoczęli strzelaninę. W wyniku strzelaniny jeden z bandytów został zabity i jeden ranny. Pięciu pozostałych bandytów ratowało się ucieczką, zostali oni jednak przez policję ujęci.

KRWAWY MORDERCA KUPCA

przed sądem okręgowym w Warszawie.

Niesamowity śmiech mordercy podczas zeznań.

WARSZAWA, 22. 10. (wł.) Dziś przed sądem doraźnym w Warszawie stanął Władysław Gałązka,

który zamordował

pogrążonego we śnie właściciela sklepu pod Jabłonną, **Józefa Korzema.**

Gałązka przybył do właściciela sklepu Józefa Korzema w celu wynajęcia lokalu. Zbrodniarz pozostał na noc u sklepikarza, a rano zamordował go,

rozbijając mu głowę kamieniem.

Dokonawszy mordu Gałązka zabrał

z szuflady 145 zł.

i wyjechał do Warszawy, gdzie też został schwytany.

Zbrodniarz przyznał się do winy.

Podczas zenań podsądny w pewnych momentach

wybuchał śmiechem,

na wspomnienie różnych epizodów, poprzedzających zbrodnię.

Wogóle nie znać na nim najmniejszego przejęcia się

swym losem.

Oskarżony zeznaje, że po dokonaniu morderstwa

trupa zaniósł do piwnicy,

następnie zamknął mieszkanie na klucz i wyjechał do Warszawy, gdzie ze znajomym listonoszem Winiarkim wstąpił do

jednej z restauracyj,

a następnie kupił sobie u krawca Szprycera ubranie.

Podczas pobytu w Warszawie, Gałązka

jeździł taksówką

i za niezapłacenie rachunku za jazdę został zatrzymany przez policję, a następnie wypuszczony. Z komisarjatu udał się zbrodniarz do znajomego szewca, gdzie został w nocy zatrzymany przez policję.

Zapytany przez przewodniczące go kiedy powziął myśl zabójstwa, Gałązka odrzekł:

„Po obudzeniu się zapaliłem papierosa, ale jeszcze o tem nie myślałem. Dopiero później myślę, że

chciałbym pojechać do żony, ale nie mam pieniędzy".

Lekarze uznali, że poczytalność Gałązki jest wątpliwa,

uniknie on śmierci,

a prawdopodobnie sprawa przekazana zostanie sądowi zwykłemu.

Zniżka ceny prądu elektrycznego w Warszawie.

CO ORZEKŁA KOMISJA ROZJEMCZA.

WARSZAWA, 22. 10. (wł.) Komisja rozjemcza powołana przez ministra przemysłu i handlu dla zrewidowania taryfy elektrycznej w Warszawie ukończyła swe prace. Ustalono, że zniżka taryfy powinna wynieść 24 proc. — czyli, że kilowat prądu powinien stanieć z 73,32 grosze na 55 i pół grosza.

Decyzji tej, jak wogóle i kompetencji komisji rozjemczej, dyrekcja elektrowni nie uznała i już wszczęła kroki, aby w drodze dyplomatycznej wywrzeć wpływ na wstrzymanie wykonania tej uchwały przez ministerjum przemysłu.

Minister przemysłu i handlu ma miesiąc czasu na zatwierdzenie uchwały lub powołanie nowej komisji rozjemczej.

Zapowiedź porozumienia z Gdańskiem

Wizyta komisarza Rostinga w Warszawie.

WARSZAWA, 22.10 (wł.). Nowomianowany tymczasowy komisarz ligi narodów w Gdańsku p. Rosting, przed objęciem urzędowania w Gdańsku przybędzie do Warszawy celem przedstawienia się rządowi polskiemu i omówienia szeregu spraw polsko - gdańskich, które wymagają szybkiego załatwienia.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że wizyta p. Rostinga w Warszawie powinna się przyczynić do podjęcia bezpośrednich rokowań między senatem gdańskim a rządem polskim w sprawach gospodarczych, których zakres został w Genewie w sposób nieoficjalny nakreślony w rozmowach między delegacją polską a prezesem senatu gdańskiego Ziehmem.

KONCERT RUBINSTEINA W MOSKWIE.

MOSKWA, 22. 10. (PAT) Wczoraj w przepełnionej sali konserwatorjum w Moskwie odbył się pierwszy koncert Artura Rubinsteina w obecności członków poselstwa polskiego z ministrem Patkiem na czele. Obecni byli również sekretarz CKW. ZSRR. Jenukidze oraz naczelnik urzędu sztuki Arkadjew. Publiczność powitała polskiego artystę bardzo serdecznie darząc go długotrwałemi oklaskami i zmuszając do wielokrotnych bisów.

Z pism i depesz

„OWACJE“ NA CZEŚĆ KIĘCIA JERZEGO.

W dniu wczorajszym, gdy książę Jerzy przybył do dzielnicy robotniczej we wschodniej części Londynu, celem dokonania inauguracji schroniska dla marynarzy, ze zebranego w pobliżu tłumu rozległy się gwizdy i okrzyki „jeździcie samochodami, a my umieramy z głodu“.

Okrzyki te jednak pokryte zostały niemal odrazu owacjami na cześć księcia. Przed przybyciem księcia, pewna liczba bezrobotnych wtargnęła siłą do budynku, lecz została usunięta przez policje. Aresztowano 3 osoby.

ŻNIWO „TAJNEGO DETEKTYWA“.

Policja śledcza w Wilnie zlikwidowała niebezpieczną szajkę nieletnich przestępców, którzy dokonali szeregu napadów na uczniów i samotnie przechodzące kobiety, wyrywając im w zuchwały sposób torebki. Członkami tej szajki są 14 letni Waldonis, 13 letni Stefan Czerniakow, 12 letni Jan Buzinowicz.

W czasie śledztwa wszyscy przyznali się, że są wiernymi czytelnikami osławionego „Tajnego Detektywa“.

PODZIĘKOWANIE DLA KS. KARD. KAKOWSKIEGO.

Ojciec św., Pius XI. nadesłał ostatnio J. E. ks. kard. Al. Kakowskiemu, arcybiskupowi warszawskiemu, specjalne błogosławieństwo, wyrazy swego uznania i gorące podziękowanie za wystąpienie księdza kardynała przeciwko książce p. Henryka Ignacego Łubieńskiego p. t. „Droga na wschód Rzymu“.

NADUŻYCIA NA WSI.

Nadużycia w urzędach gminnych w b. Galicji szerzą się w sposób zastraszający. Rozprawy na tem tle stają się coraz częstsze. Przed sądem okręgowym w Tarnopolu stanęli oskarżeni o zbrodnię nadużycia władzy i sprzeniewierzenia byli sekretarze gminni, gmin Kieszczowa w pow. trembowelskim Sadowy i Gilewicz, oraz b. naczelnik gminy Sydor. Łączna suma, popełnionych przez nich malwersacyj w ciągu roku 1930 wynosi 7.500 zł. Sadowy skazany został na 10 miesięcy więzienia, Gilewicz na 6 miesięcy, zaś Sydor na 3 miesiące więzienia.

SPRAWY NIEDOZWOLONYCH PRAKTYK LEKARSKICH W SĄDACH.

W najbliższej przyszłości przed sądami warszawskiemi przewinie się kilka bardzo ciekawych procesów z dziedziny niedozwolonych praktyk lekarskich.

W jednym wypadku chodzi o to, że w pewnym szpitalu warszawskim na rozkaz lekarza przemocą wytoczono jednej z chorych dwie szklanki krwi, aby jej użyć do transfuzji dla innego umierającego pacjenta.

W drugim wypadku, pragnąc usunąć chwianie się zębów u pacjenta, lekarz namówił go do operacji skrócenia języka (?), która to operacja została tak nieszczęśliwie przeprowadzona, że pacjent, będący nauczycielem, dziś nie może wykonywać swego zawodu z powodu seplenienia.

Inne wreszcie sprawy dotyczą pozostawienia przez dentystkę ułamka igły w zębie, wskutek czego doszło do częściowego zakażenia, oraz sprawy wadliwego prześwietlenia, również zakończonego zakażeniem.

SZKŁO ELASTYCZNE JAK SPRĘŻYNA.

W Niemczech rozpoczęto fabrykację szkła elastycznego nowego rodzaju p. n. „Securit“. Szkło tego gatunku odznacza się taką prężnością i elastycznością, iż płyta grubości 6 milimetrów może wytrzymać ciężar trzech osób; ugnie się ona pod ich ciężarem, poczem, po odciążeniu, odskoczy w górę, jak sprężyna. „Securit“ odznacza się pozatem niełamliwością, wytrzymałością! kulą stalową, opuszczona z wysokości 3 metrów na płytę securitu, odbija się od niej lekko, nie pozostawiając na szkle najlżejszej nawet rysy ni skazy. „Securit“ będzie stosowany jako szkło okienne w automobilach, wagonach kolejowych, aeroplanach etc.

ZŁOTO Z OCEANU.

80 miljonów wydobyto.

PARYŻ, 22. 10. Z powodu burzliwego morza „Artiglio“ musiał przerwać prace przy wydobywaniu złota z okrętu „Egipt“. Robotnicy otrzymują czasowy urlop.

Wartość uratowanych dotychczas brył złota oszacowana została na 80 miljonów franków. W szczątkach okrętu pozostaje więc jeszcze prawdopodobnie 35 do 40 miljonów franków złota.

ZEMSTA KORSYKANINA.

MARSYLJA, 22. 10. Pewien korsykanin spotkał w Nicei przypadkowo osobnika, który przed 10-ciu laty zamordował jego ojca. Mordercą, uniewinniony przez korsykański sąd przysięgłych, opuścił wyspę, aby ujść przed zemstą rodziny swej ofiary. Syn mściciel poszukiwał go od wielu lat. Spotkawszy go, dał doń 5 strzałów rewolwerowych. Zdołał jednak swego wroga tylko ranić w rękę.

Międzynarodówka komunistyczna
gotuje się do wzmożenia akcji.

We wrześniu b. r. odbywał się w Moskwie dwunasty zjazd komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej, na którem rozpatrywano kwestje, związane z międzynarodową działalnością partji komunistycznej.

Tak, jak wszystkie ważniejsze obrady organów komunistycznej międzynarodówki, i to posiedzenie było tajne. O uchwałach komitetu wykonawczego kominternu szeroike masy komunistyczne dowiedziały się dopiero później, gdyż prasa komunistyczna dopiero obecnie ogólnikowo wprawdzie sprawy te omawia, chociaż cały materjał przez cały miesiąc był szczegółowo opracowywany. Opublikowano oczywiście tylko ogólne postanowienia ideologiczne kominternu, podczas gdy uchwały co do technicznych prac w kierunku rozszerzania komunizmu zachowane zostały w tajemnicy.

Ale i z tych skąpych wiadomości, jakie zostały opublikowane sądzić można, że międzynarodówka komunistyczna, pragnąc wykorzystać panujący kryzys w państwach zachodnio - europejskich i Ameryce, jak również walki o Mandżurję, zdecydowana jest w najbliższym czasie wzmocnić swą aktywność.

Na posiedzeniu komitetu wykonawczego główne referaty wygłosili Kuusin o sytuacji międzynarodowej i zadaniach poszczególnych sekcyj międzynarodówki; Taelman (przedstawiciel niemieckiej partji komunistycznej) o strajkach gospodarczych; Leński, przedstawiciel komunistycznej partji Polski, o ruchu strajkowym i walkach bezrobotnych w Polsce; Gottwald, delegat czechosłowackiej partji komunistycznej, o sytuacji w Czechosłowacji; japończyk Okano wygłosił referat o dalekim wschodzie, a Mauuilskij o sytuacji w ZSSR. i widokach drugiej piatiletki. Bela Kun referował o przygotowaniach do obchodów 50 rocznicy śmierci Karola Marxa, która przypada na 13 marca 1933 r.

Dużo uwagi poświęcono sytuacji na dalekim wschodzie, który uważany jest za zarzewie nowej wojny światowej. Tak sądzą przynajmniej w Moskwie.

W najbliższym czasie widocznie spotęgowana zostanie działalność kominternu w Chinach i Mandżurji. Ale zachód nie będzie również spuszczony z oka. Sekcje kominternu (partje komunistyczne poszczególnych państw) na zachodzie mają za zadanie opanować ruch robotniczy i wypróbować jego aktywność przy pomocy strajków i demonstracyj. Partje komunistyczne w tych państwach w myśl wskazań komitetu wykonawczego kominternu mają przedewszystkiem wystąpić radykalnie przeciwko socjalnej demokracji. Zdaniem kierowniczych czynników kominternu masy robotnicze można pozyskać dla komunizmu jedynie energiczną walką z socjalistami. Dlatego podważony ma być wpływ tej partji na masy robotnicze. Z tego wynika, że komuniści nalal uważają socjalistów za największych swych wrogów.

Jednym z środków tej walki ma być strajk polityczny, do którego czynione są przygotowania Przedewszystkiem partji komunistycznej w Polsce i Niemczech nakazano ,aby za wszelką cenę strajk taki został wywołany.

Na tem posiedzeniu moskiewscy prowodyrzy ostro krytykowali opieszałość partyj komunistycznych w państwach zachodnich, zarzucając im, że nie potrafiły wyzyskać wszystkich korzystnych warunków dla organizacji walk gospodarczych“. W związku z tem postanowiono też spotęgować działalność międzynarodówki komunistycznej i wszystkich jej sekcyj.

„Centropress“.

Państwo o jednym policjancie.

Pomiędzy wybrzeżem Normandji a Anglją znajduje się wyspa, będąca jedynem feodalnem państwem, jakie pozostało na świecie. Zwie się Sark i choć prawie należy do Anglji, zachowała swoje odrębne prawo administracyjne i posiada swoją feodalną władczynię oraz średniowieczną konstytucję.

Regentką jest mrs. Sybil Hathaway, mieszkająca w pięknym, starym domu.

Dzieje wyspy Sark są istotnie niezwykłe.

Najstarsze budowle, jakie tu można spotkać, pochodzą jeszcze z 6 wieku. Od tego czasu aż do wieku 14 wyspa była pod władzą mnichów, z licznemi ich klasztorami.

Po wyemigrowaniu mnichów do Francji, wyspą zawładnęli piraci, ale zostali wypędzeni przez anglików, wreszcie zawładnęli wyspą flamandowie.

W 16 wieku królowa Elżbieta podarowała wyspę Sark 57 lordowi, sirowi de Carteret, a w 1742 od Carteretów kupili wyspę na własność przodkowie obecnej regentki.

Dziś wyspa liczy 640 mieszkańców. Podlegają oni władzy regentki, oraz władcy, zwanego tam „Chief Pleas“ i będącego najstarszym człowiekiem na wyspie.

Sark nie zna bezrobocia, nie zna podatków. Ale nie zna też i innych rzeczy.

Prawo zabrania tam samochodów.

Prawo nie pozwala na trzymanie psów.

Niema tam też innego oświetlenia, niż świece.

Sark ma policję, ale składa się ona z jednego człowieka.

Ma więzienie, w którem od 40 lat nikt nie siedział. Ostatnim więźniem była służąca, która ukradła swej pani chusteczkę do nosa.

Sark nie ma ani jednego doktora. Mimo to, a może dlatego mieszkańcy tej wyspy cieszą się doskonałem zdrowiem.

„Przepraszam, spóźniłem się...“
O tych, co nie mogą inaczej.

Uważamy brak punktualności za naszę wadę narodową.

I słusznie. Spóźniamy się zawsze i wszędzie.

Ale pocieszmy się. Spóźniają się też i inni. Spóźniają i spóźniali się najwięksi najsławniejsi ludzie na całym świecie.

Jedną z najbardziej niepunktualnych królowych była

Marja Antonina.

Przy każdej okazji mawiała: „Mam jeszcze czas“.

Gdy podczas rewolucji, która zgubiła nieszczęśliwą królowę, księżna Lamballe i hrabia Rambouillet błagali Marję Antoninę, by ratowała się natychmiast ucieczką, odpowiedziała:

— Gram teraz w karty. Mam jeszcze czas...

Na krótko przed napadem tłumu na pałac, gdy jedna z dam dworu nagliła, że czas się już ukryć, królowa odpowiedziała:

— Zamówiłam bielizne z koronek brukselskich; nie mogę wyjechać, dopóki nie nadejdzie.

Gdy uciekła z małżonkiem Ludwikiem XVI do Varennes, było już zapóźno...

Równie, a nawet bardziej niepunktualna była słynna faworyta Ludwika XV

Madame Pompadour.

Spóźniała się wszędzie conajmniej o godzinę. Gdy zaś raz, przypadkowo, była punktualna, narobiła wielkiego zamieszania.

Było to tak. Madame Pompadour z polecenia króla nietylko uczestniczyła w radzie ministrów, ale wszyscy ministrowie byli obowiązani czekać na nią z rozpoczęciem obrad.

Ministrowie tedy stale spóźniali się na zebrania. Gdy pewnego razu, Madame Pompadour przyszła punktualnie, nie zastała nikogo. Rozgniewana, wymogła na królu, że odbył radę ministrów bez ministrów. W ten dzień pani Pompadour mianowała cały szereg nowych dostojników.

Przyczyną spóźnienia bywa najczęściej niedbalstwo, ale niekiedy przyczyniają się do braku punktualności drobne manje, czy dziwactwa

Z tych właśnie był znany słynny pisarz angielski 18-go wieku Samuel Johnson.

Udając się np. na spotkanie z kimś na Fleetstreet w Londynie, idąc, liczył wszystkie okna domów po prawej stronie ulicy. Wiedział dokładnie, ile powinno mu wypaść Gdy się kiedy pomylił, doszedłszy do końca ulicy, zawracał i zaczynał liczyć od początku. Mało go to wówczas obchodziło, a może, całkiem zapomniał, że na niego czekają.

Polityk i uczony francuski

Paul Painleve

słynny jest z roztargnienia i niepunktualności.

W r. 1925 podczas, gdy był premjerem, przybył do Paryża kanclerz Austrji Seipel. Austrjackie poselstwo w Paryżu wydało na jego cześć uroczyste śniadanie, na którem miał być cały rząd z Painlevem na czele.

Śniadanie naznaczono na 1-szą. Wszyscy stawili się punktualnie, tylko Painlevego nie było. Upłynął kwadrans, pół godziny... Premjer się nie zjawiał.

Wśród gości zapanowała konsternacja.

Wreszcie wysłano do mieszkania premjera sekretarza.

Zastał Painlevego przy biurku, pogrążonego w rozwiązywaniu jakiejś zawiłej formuły matematycznej.

Wysłuchał skonsternowanego sekretarza i odpowiedział:

— Rozwiązuję właśnie pewną zawiłą formułę matematyczną, i dlatego, że jestem dokładny, zarzucacie mi niepunktualność?

Najsilniej walczą z brakiem punktualności za kulisami teatrów. Kary sypią się na spóźnialskich.

A mimo to, słynna tragiczka

Sarah Bernhard

znaną była ze swej niepunktualności

Podczas pobytu w Londynie została zaproszona na wytworne śniadanie, w którem mieli wziąć udział: księżna Cumberland, niedawno zmarły lord Balfour i inne znakomitości.

Na tem to śniadaniu Sarah Bernhard dała na siebie czekać... półtorej godziny.

Gdy się wreszcie zjawiła nikt nie umiał ukryć niezadowolenia. Zwłaszcza lord Balfour, zamiast witać wielką artystkę, spoglądał ciągle na zegarek.

—o0o—

Leśna kobieta.

ŻYŁA JAK ZWIERZĘ Z PUSZCZY.

LWÓW, 22. 10. — W lasach powiatu skolskiego znaleziono niedawno „kobietę leśną“. Pochodzi ona podobno z Czechosłowacji.

Przeszła bardzo wiele w życiu, uciekła od ludzi i za mieszkanie wybrała sobie gąszcza leśne. Z zapadnięciem zmroku słychać było budzące postrach wśród miejscowej ludności jej wołania podobne do wycia psa.

Kto przypadkiem spotkał tę kobietę, uciekał przerażony.

Władze ująwszy ją, nie wiedzą, co z nią począć. Żadna gmina nie chce się do niej przyznać.

Ze Skolego odtransportowano nieszczęśliwą do Korowcowa, stąd znowu zpowrotem do Skolego. Dziś po raz trzeci już nieszczęśliwa została przewieziona do Korowcowa. Za furką, na której spoczywa raczej widmo, niż człowiek, szły tłumy ciekawych.

Utrzymanie kobiety leśnej nie jest łatwe. Pochłania ona nieprawdopodobne wprost ilości potraw, nie mogąc zaspokoić głodu.

NIE TĘDY DROGA!

Wśród jęków i narzekań nie zakwitnie życie.

Nie potrafimy zrozumieć założeń, przesłanek i celów, pojawiających się na łamach dzienników narodowo-demokratycznych, wielce jałowych pojękiwań nad losem polaków na terenach, mieszanych pod względem narodowościowym, a zwłaszcza na obszarach województw południowo-wschodnich, czyli t. zw. Małopolski Wschodniej.

Dnie ostatnie przyniosły ponowną falę tych utyskiwań, kończących się tam, gdzie rozpocząć się powinny wnioski. Wniosków niema. Poważny bądź co bądź obóz polityczny znajduje jakgdyby pełną satysfakcję dla swojej misji w stwierdzeniu rzekomego stanu zagrożenia polskości na części terytorjów Rzeczypospolitej. Nie odczuwa on najwidoczniej potrzeby zastanowienia się nad środkami przeciwdziałania złu, lub — co wydaje nam się bliższe prawdy — obawia się, by wnioski nie obróciły się przeciw niemu.

Niewątpliwie postawa, a zatem i stan interesów polskiej ludności w woj. lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem — pozostawiają wiele do życzenia. Lecz, stwierdzając to, należy natychmiast dodać, że na kształtowanie się owej postawy wobec rzeczywistości i sposobu myślenia polaków wschodnio - małopolskich decydujący wpływ wywarła narodowa demokracja. Lwów należał doniedawna do najsilniej zendeczonych ośrodków myśli politycznej, — tam to kazał przez długie lata ojciec specyficznego nacjonalizmu endeckiego, prof. Stanisław Grabski, wespół z Zygmuntem Wasilewskim, Głąbińskim i całą plejadą emerytowanych arcykapłanów obrządku moskiewsko - dmowskiego, azjatycko - rabskiego.

Jeszcze dzisiaj, już po przełamaniu politycznego władztwa tego obozu, **nie jest rzeczą łatwą znaleźć autochtona Małopolski Wschodniej, wyzwolonego z niewoli formuł politycznych i mentalności endeckiej.** Najzagorzalsi przeciwnicy nar. dem. przemawiają słowami prof. St. Grabskiego: zaraza jest jeszcze silna i powszechna.

W tym stanie rzeczy obóz ten w żaden sposób nie zdoła zrzucić ze swoich bark odpowiedzialności za dzisiejszą rzeczywistość tamtejszych polaków. To on sam jest winowajcą zjawiska, które dzisiaj określa jako „kurczenie się polskiego stanu posiadania“ i nazywa klęską.

Przyczyny bowiem owego „kurczenia“ leżą przedewszystkiem w psychice polskiej ludności Małopolski Wschodniej, a ściśle mówiąc w endeckich wynaturzeniach tej psychiki.

Ukształtowała je wieloletnia, konsekwentna a zarazem fatalnie krótkowzroczna-prasa N. D. nad utrwaleniem w świadomości interesującej nas części małopolan uczucia stałego zagrożenia ze strony ich ukraińskich i ruskich współziomków, przy nadawaniu temu stanowi silnego odcienia beznadziejności. Za uchylenie wszelkich niebezpieczeństw czyniono odpowiedzialnym rząd Rzeczypospolitej. Nietylko rząd pomajowy, lecz i każdy z rządów dawniejszych. Żądano poprostu od państwa, by wkroczyło w stosunki wschodnio-małopolskie w charakterze jakiejś nadprzyrodzonej siły, odmieniającej ich rzeczywistość w sposób, zapewniający ludności polskiej te wszystkie atuty, które może ona osiągnąć w drodze własnej i wytężonej pracy, a nawet i takie, których wogóle nie może zdobyć naród, nie używający noża, jako argumentu politycznego.

Ten nieszczęśliwy manewr miał za główny skutek odwrócenie rzeczywistości w tem znaczeniu, że podczas, gdy nasi małopolanie winni byli świadomie podjąć misję utrwalania państwowości polskiej i polskiej kultury na terenie narodowościowo mieszanym, oni sami stali się klientami państwa, oczekując odeń, iż ono będzie utrwalało ich indywidualną egzystencję i pozycję środkami, które rodziły się w fantastycznych głowach nacjonalistów, lecz które nigdy nie leżały, nie leżą i leżeć nie będą w granicach możliwości państwa.

W ten sposób począł się groźny niewątpliwie proces wiotczenia prężności duchowej i organizacyjnej polskiej ludności małopolskiej, którego skutki oczywiście nie mogą być ani przyjemne, ani bezpieczne. Albowiem granice zasięgu, czy — w pewnem oczywiście zrozumieniu — władania człowieka zakreśla jego duch. Prawo to szczególnie szerokie ma zastosowanie w odniesieniu do zbiorowości. Czego nie zajął duch zbiorowości, a praca organizacyjna nie wypełniła żywą treścią, tego nie zdobędzie dla niej żadna siła zewnętrzna.

Rząd, zwłaszcza pomajowy, nie ominie żadnej okazji udzielenia pomocy zdrowej i rozsądnej przedsiębiorczości polskiej w Małopolsce Wschodniej. Lecz przedewszystkiem trzeba, by przedsiębiorczość ta znalazła dla siebie formy organizacyjne i metody pracy; trzeba, by była.

Oto jest zadanie dla pracy narodowej na tych ziemiach.

Habdank.

PRZYPUSZCZALNY PREZYDENT ST. ZJEDNOCZONYCH.



Kandydat demokratyczny Roosevelt (z prawej strony) rozmawia z kandydatem na wiceprezydenta Garnerem.

Z pomocą ubogiej dziatwie szkolnej!

Apel ministra oświaty do nauczycielstwa.

Minister oświaty p. Jędrzejewicz wydał okólnik do podległych władz szkolnych w sprawie

masowego dożywiania niezamożnej dziatwy szkolnej.

W trosce nietylko o rozwój umysłowy i moralny dziatwy i młodzieży szkolnej, ale i o jej rozwój fizyczny, p. minister zwraca się z gorącym apelem

do dyrekcyj i kierownictw szkół oraz ogółu nauczycielstwa,

by sprawę masowego dożywiania niezamożnej dziatwy szkolnej żywo wszyscy wzięli do serca.

Szeroko przeprowadzona akcja dożywiania niezamożnej dziatwy szkolnej na terenie stolicy wykazała

poważne rezultaty

w postaci współpracy w tym kierunku domów prywatnych, restauracyj, kawiarni i nawszystko — co minister z uznaniem podkreśla —

samej młodzieży szkolnej zamożniejszej,

która stale przynosi śniadania dla swych potrzebujących kolegów.

Dyrekcje i kierownictwa szkół umożliwiać będą dzieciom pozbawionym odpowiednich warunków domowych naukę i przebywanie w godzinach pozalekcyjnych,

w należycie ogrzanych i oświetlonych salach szkolnych.

W szkołach zaś powszechnych celowi temu służyć będą tak zwane „świetlice szkolne“.

—

Nie wątpimy, że apel ministra oświaty nie pozostanie bez echa. Wiemy, że miasta już myślą o pomocy biednym dzieciom, **które przychodzą do szkoły głodne.**

Wiemy też, że w wielu szkołach naszych **dzieci nawet niezbyt zamożnych rodziców** obdarowują swych biednych kolegów śniadaniem. A odbywa się to w **sposób niesłychanie delikatny,** by nie urazić dziecka, zmuszonego do korzystania z pomocy koleżeńskiej.

Oto w jednej ze szkół w Sosnowcu **dzieci, należące do czerwonego krzyża,** przynoszone przez siebie śniadania składają na specjalnie na ten cel przeznaczonej ławce. Do ławki tej podchodzą dzieci głodne i **każde z nich bierze sobie kawałek chleba czy bułkę.**

Wiele też dzieci zabiera z sobą do domu na obiad swych niezamożnych kolegów.

ŚLUB W KOBURGU.



Po załatwieniu formalności cywilnych odbył się ślub kościelny syna następcy tronu szwedzkiego Gustawa Adolfa z księżniczką Sybillą. Ślubu udzielił proboszcz ks. Schanze.

Kiedy się skończy nasza ustępliwość

Trzeba zamknąć wszystkie gimnazja niemieckie!

Po rozgraniczeniu Śląska, społeczeństwo polskie Śląska Opolskiego pozbawione zostało przywódców i inteligencji. Najważniejszem przeto zadaniem było wychowanie zastępu inteligentnych działaczy i kierowników życia narodowego. Próby podjęte z wysłaniem młodzieży do gimnazjum polskiego w Lublińcu nie osiągały właściwego celu, ponieważ matura polska nie dawała prawa wstępu na uniwersytety niemieckie. Wobec tego postanowiono skorzystać z uprawnień, jakie daje konwencja genewska i założyć własne prywatne gimnazjum w Bytomiu. W tym celu przebudowano na cele gimnazjum, gmach „Katolika“. Przy szkole istnieć będzie bursa dla młodzieży pozamiejscowej. Gimnazjum będzie 9-cio klasowe z językiem wykładowym polskim, ale w programie dostosowanym do typu klasycznego gimnazjum niemieckiego. Narazie uruchamia się 7 klas.

Otwarcie nastąpić miało 12 października, niestety, nie udzielono dotychczas koncesji. Władze pruskie wysuwają coraz to nowe trudności, a prasa niemiecka umieszcza stale paszkwile pod adresem Polski.

Zarzuca się brak podręczników polskich mimo, że w szkołach niemieckich w Polsce zezwala się na używanie dużej ilości podręczników, wydawanych w Niemczech. Domaga się obywatelstwa niemieckiego od dyrektora i profesorów mimo, że konwencja genewska zezwala na zatrudnianie obywateli obcych oraz mimo, że **na polskim Śląsku blisko 50 nauczycieli w niemieckich szkołach średnich nie posiada obywatelstwa polskiego. Do niedawna nawet, bo do zeszłego miesiąca władze polskie tolerowały na stanowisku dyrektora gimnazjum niemieckiego nie tylko obywatela niemieckiego, ale nawet człowieka, nie władającego zupełnie językiem polskim.**

Konwencja genewska w przepisach dla szkół średnich mówi o zasadzie wzajemności. **Niemcy na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego posiadają 11 gimnazjów, w tem 5 publicznych, przy 74.000 mieszkańców według ostatniego spisu ludności. Polaków na Śląsku Opolskim według ostatniego niemieckiego spisu ludności jest 440.000 — mimo to nie chce się zezwolić polakom na prowadzenie gimnazjum polskiego.**

Polska nie może pozwolić na prześladowanie i wynaradawianie rodaków na Śląsku Opolskim. Jeśli koncesja nie zostanie w dniach najbliższych udzielona, natenczas domagać się musimy zamknięcia wszystkich niemieckich szkół średnich w Polsce

Ustępliwość Polski i cierpliwość społeczeństwa naszego ma swoje granice. Dalsze pozbawianie praw polaków na Opolszczyźnie wywołać może w społeczeństwie naszem reakcję, której opanować nie zdoła żaden czynnik państwowy i żaden strażnik pokoju.

W dwudziestą rocznicę

Pierwsze drużyny skautowe w Królestwie Polskiem powstały w roku 1911 jako ściśle zakonspirowane organizacje młodzieży szkolnej. Powstanie pierwszej drużyny skautowej w Częstochowie przypada **na wrzesień 1912 roku** i postanowione było na specjalnem zebraniu silnej wówczas w Częstochowie **„organizacji młodzieży narodowej“**, która prowadziła szeroko zakreśloną akcję niepodległościową. Temu samemu celowi służyły uczniowskie oddziały „Sokoła“, prowadzonego również przez członków O. M. N.

Skauting traktowany był wówczas przez młodzież jako jedna z dróg, wiodących do czynnej walki o niepodległość. We wrześniu więc 1912 r. pada inicjatywa i wkrótce na terenie miasta powstaje **pierwsza drużyna skautowa im. Walerjana Łukasińskiego,** która 21 października 1912 roku rozpoczyna już normalną pracę. Założycielami drużyny byli druhowie: **Busler Kazimierz** (obecnie mjr. i adj. marszałka Piłsudskiego), **Fidziański Adam, Krajewski Bolesław, Mastalerz Kazimierz (ppułk. — Kraków), Piotrowski Stanisław, Święcki** (obecnie właśc. drukarni w Częstochowie) i **ś. p. Tadeusz Weese.** Pierwszym drużynowym był **druh Fidziański,** wkrótce po nim drużynę objął **Krajewski.**

W roku 1913 praca w drużynie nabrała rozpędu. Silne podstawy ideowe, dyscyplina rozwinięta już w poprzednich, organizacyjnych pracach uczniowskich, pozwoliły na rozwój organizacji na podstawach ideowych. Ze względów konspiracyjnych praca prowadzona była w sekcjach, które prowadzili druhowie: **Bolesław Binder, Feliks Grabiński, Hieronim Sikorski, Kazimierz Weese** i inni.

Pomimo czujności policji rosyjskiej, która od czasu do czasu trafiała na ślad organizacji, pomimo prześladowań władz, rewizyj i aresztowań, drużyna rozwija się ciągle licząc coraz więcej członków i zaprawia młodzież do przyszłej służby obywatelskiej. Bierze także udział w tajnej akcji oświatowej, ucząc potajemnie robotników na kompletach fabrycznych. Wielkiem urozmaiceniem pracy są wycieczki zwłaszcza do lasów olsztyńskich i nocne ćwiczenia; wszystko to pociąga młode umysły w nadziei, że ćwiczenia te — to nie zabawa jedynie, lub zabiegi nad wyrobieniem sił fizycznych, lecz przygotowania do wielkich, oczekujących młodzież wysiłków ku zerwaniu pęt uciemiężonej Ojczyzny. W tym czasie nawiązany zostaje kontakt z wyższemi władzami skautowemi w Kongresówce, drużyna należy do **polskiej organizacji skautowej** i utrzymuje łączność z takiemiż oddziałami w Małopolsce.

Wybuch wojny spowodował odpływ starszych wiekiem do legjonów. W dniu pojawienia się pierwszych oddziałów strzeleckich zameldowali się członkowie pierwszej drużyny w komisarjacie polskiej organizacji narodowej i kontakt z ruchem legjonowym stał się trwałym.

Odpływ starszych wpłynął hamująco na rozwój drużyn, lecz już w roku 1915 drużyna rozwija się znowu we wzmożonem tempie. Idea szybko obejmuje młodzież rolniczą i rzemieślniczą, powstaje **II drużyna skautowa im. Tadeusza Kościuszki,** którą prowadzi druh **Jarosław Finczek,** wkrótce potem **III drużyna skautowa im. Jana Kilińskiego,** obejmująca pod kierunkiem druha **Hieronima Szulca** młodzież rzemieślniczą. Jednocześnie w Częstochowie powstaje okręg P. O. S., komendantem którego zostaje **śp. druh Tadeusz Prüffer.**

W tym to czasie wojna pochłania swe pierwsze ofiary. W roku 1915 ginie na froncie jeden z założycieli pierwszej drużyny **druh Tadeusz Weese** i od niego rozpoczyna się długa lista poległych drużyny pierwszej, potem drugiej i trzeciej.

W roku 1916 istnienie drużyn jak i ich praca wychodzi na światło dzienne. Biorą udział w ogólno krajowej kweście „Ratujcie dzieci“ i w popisach urządzonych z tej okazji, podobnie i w roku 1917. W tym też czasie drużyny urządzają kolonje letnie, polegające na tem, że starsi druhowie spędzają wakacyjne miesiące w okolicznych majątkach, gdzie za utrzymanie pracują na roli i propagują ideę harcerstwa na wsi. Jednem słowem praca w drużynie wre, organizacja pomyślnie się rozwija, drużyn przybywa. Są wszędzie, gdzie ich wzywa obowiązek, nie skąpią trudów i z całem poświęceniem i oddaniem służą Ojczyźnie. Biorą udział w rozbrojeniu niemców **(giną: Zagórski i Szpryngier),** są pod Lwowem, bronią Ojczyzny przed najazdem bolszewickim, walczą o polskość Górnego Śląska. Lista ofiar rośnie z dnia na dzień. Giną druhowie: Białkowski Jan, Binder Bolesław, Błasik Czesław, Gomoliszewski Kazimierz, Hamburg Jan, Rasiński Stanisław, Konieczny, Mastalerz Jan, Misiak, Nadolny Stanisław, Niekrasz Stefan, Niekrasz Remigjusz, Opałko Marjan, Szulc Hieronim, Szyller Stanisław, Ziental Ignacy i wielu innych.

8 maja 1921 roku Częstochowa uroczystym **pogrzebem** czci poległych na **Śląsku,** a między nimi i swych młodych **harcerzy - żołnierzy. Krótka dotąd historja** częstochowskiego harcerstwa, ale pełna już pięknych kart.

Mówiąc o rozwoju ruchu harcerskiego w Częstochowie, należy specjalnie podkreślić czynną pomoc żeńskiej drużyny skautowej im. ks. Józefa Poniatowskiego w akcji niepodległościowej, jaką prowadziły drużyny męskie, a także w bojach o wolność. Drużynową była wówczas nieodżałowanej pamięci piękna postać i ideał harcerki, **druhna Wanda Chmurska, która,** pełniąc służbę w czołówce sanitarnej, zginęła na stanowisku. Obok druhów, których imiona ze czcią wspominać będziemy, którzy w pierwszych szeregach padli za Ojczyznę, jak przystało na harcerzy, — nie można pominąć imienia tej dzielnej i cichej bojowniczki o wolność.

Od roku 1917 Częstochowa, która **posiada już 5 drużyn,** wchodzi w skład związku harcerstwa polskiego, bezpośrednio po jego utworzeniu, narazie jako VII A okręg, następnie, od **1923 r. jako hufiec chorągwi zagłębiowskiej.**

Ujawnienie działalności harcerstwa miało olbrzymie znaczenie dla ruchu. Dopiero wydobyte z pod ziemi na światło dzienne, znalazło harcerstwo właściwe dla siebie warunki rozwoju. Idea harcerstwa rozlała się szeroką falą po kraju, zataczając coraz szersze kręgi. Nadchodzi czas wyścigu pracy i praca w drużynach wre. Tydzień harcerski, zloty, jednodniówki, zawody, a w każdej chwili gotowość niesienia pomocy społeczeństwu — mówią o niej wiele. Praca rozwija się z dnia na dzień, hartując ciało i ducha, przygotowując społeczeństwu dzielnych członków i zyskując coraz więcej zwolenników dla organizacji, która dziś obchodzi 20 lat swego istnienia, swej cichej, lecz owocnej jak dotąd w skutkach, działalności.

Harcerstwo to młodzież, młodzież to popora narodu, a jakże wielką i miłą zachętą do dalszej pracy i nieporównanym bodźcem byłoby zbliżenie się jaknajszerszych warstw społeczeństwa do harcerskich organizacyj i okazywanie harcerzom więcej zainteresowania i sympatji przy każdej okazji. Niech harcerz widzi i czuje, że jest potrzebny i że za jego wysiłki i szlachetne zamiary — starsi darzą go szczerą i rzewną wdzięcznością.

Juljusz Niemierko.

Z prasy miejscowej.

Oby na długo! „Życie winniście oddać jedynie tylko w służbie Ojczyzny z bronią w ręku. Nie wolno jest wam na chwilę o tem zapomnieć. Szlakiem I-ej Brygady Legjonów winniście brnąć przez życie i zapalać wokół siebie ideały Wodza I-ej Brygady Marszałka Józefa Piłsudskiego“.

Oto dosłowna cytata z artykułu, zamieszczonego w Nr. 244-ym „Gońca Częstochowskiego“ z d. 22 października 1932 roku.

Długo „Goniec“ brodził po bagnach i błądził po manowcach endeckich. Nie ośmielając się samodzielnie występować przeciw rządom pomajowym, bo zresztą nie miał tam kto zabierać głosu w tej sprawie, „Goniec“ skwapliwie cytował ustępy z innych pism opozycyjnych.

W ostatnich jednak czasach, redaktorzy tego pisma, wczytując się w artykuły „Il. Kurjera Częstochowskiego“ zawrócili widocznie z błędnej drogi, powiększając szeregi pism sanacyjnych.

Witając nowego kolegę w pracy państwowotwórczej, cieszymy się na myśl, że obecnie krzewienie ideologji marsz. Piłsudskiego na terenie Częstochowy pójdzie raźniej.

Przez zakopcone szkiełka.

Od dziś ma się rozpocząć w całej Polsce, z wyjątkiem województwa warszawskiego, strajk chłopski, mający na celu obniżenie opłat komunalnych od postoju furmanek na rynkach w miastach.

W odezwie, wydanej przez zarząd głównego związku rolników, wysuwane są, miedzy innemi, takie argumenty:

„Kartele, których jest ponad 100, podwyższają ceny swych wyrobów, choć obniżają płace robotnikom.

Węgiel od 1927 r zdrożał w hurcie na tonnie o 8 zł. 30 gr. Magnaci węglowi zarabiają rocznie na węglu 300 miljonów ponad godziwy zysk.

Nafta od 1927 r. zdrożała o 25 zł. 87 gr. na 100 kg. w hurcie; za produkty naftowe przepłaca rocznie kraj 60 miljonów zł.

Drożdże, które w roku 1925 kosztowały 2 zł. za 1 kg. dziś kosztują 4 zł., choć koszt wyrobu 1 kg. wynosi 70 gr. Zysk kartelu drożdżowego w ciągu 4 lat wyniósł 60 miljonów zł. Superfosfat po utworzeniu kartelu superfosfatowego podskoczył w cenie za jednym zamachem z 7 zł. 80 gr. na blisko 11 zł. Zdrożało i wiele innych artykułów przemysłowych, zdrożały też od 1927 r. artykuły monopolowe, jak: sól, zapałki, tytoń i inne.

Natomiast ceny produktów rolnych w ciągu ostatnich 5 lat spadły przeciętnie do połowy, a zysk z 10 morgowego gospodarstwa wynosi 12 gr. za cały dzień pracy człowieka.

Kłamstwem jest, że chcemy wygłodzić miasta. Walczymy o nasz, drobnych rolników interes, który jest zarazem interesem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.. itp“

Argumenty są dość mocne i dostatecznie przekonywujące. O ile kartele utrzymują ceny na anormalnym poziomie, to drobni rolnicy, chociaż nie są skartelizowani, stanowią siłę poważną, która może zadecydować już, o ile nie o cenach monopolowych i skartelizowanych artykułów, to przynajmniej o cenie ziemniaków lub nabiału.

Spotykam w ub. piątek znajomego właściciela domu, który powraca z targu z jakimś olbrzymim tobołem:

— Cóż to pan dźwiga?

— Zapasy żywności na cały tydzień masło, jaja, sery... bo strajk się szykuje!

— Eh, przecież kury, ani krowy strajkować nie będą.

— Ale chłopi mają dowóz wstrzymać do miasta.

— Tak źle nie będzie, zobaczy pan. Strajkować będą tylko ci małorolni, którzy naogół w ciągu całego roku niewiele do miasta wywożą

— W każdym razie przezorność nigdy nie zaszkodzi! — zaopinjował podając mi dłoń na pożegnanie

Naturalnie — pomyślałem w głębi ducha — przezorność jest wielce pożyteczną zaletą ale, niestety, nie dla wszystkich dostępną

Przezornym trzeba się już urodzić. Dlatego też ludzie przezorni wybierają sobie zazwyczaj bogatych rodziców: nie przychodzą na świat w suterynach i na poddaszach, tylko w apartamentach zamożnych przemysłowców albo przynajmniej właścicieli kilkupiętrowych kamienic.

Bodaj to być przezornym.

Acer.

—oOo—

KRONIKA

KALENDARZYK.

Październik 23 Niedziela

Dziś Jana Kap.

Jutro: Rafała Ar.

Wschód słońca: 6.9

Zachód słońca: 4.37

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 23 października.

9.10. Program na dz. nast. 9.15. Tr. z Krosna. 10.00. Odsłonięcie pomnika Ignacego Łukasiewicza.. 11.55. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz . nast. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. Kom. gospod. 14.05. Przygotowania przedzimowe w gospodarstwie domowem. 14.25. Płyty. 14.40 16.25. Płyty. 16.40. Kom. Prac. Gmin. Ogrodnicze roboty jesienne. 15.00. Koncert. 16.00. Program dla młodzieży Wiejskich. 16.45. Kącik językowy. 17.00. Koncert solistów. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. Zach. do Hodowli koni w Polsce. 19.25. Słuch. Cezar i Kleopatra. 20.00. Koncert popul. 21.00. Wiad. sport. 21.10. Recital skrzypc. 22.00. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i komunikat policyjny. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 24 października.

11.40. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 11.50. Kom. meteor. dla kom. lotniczej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.40 Kom. gospod. 15.55. Przegląd kom. 16.00. Skrzynka poczt. 16.15. Francuski. 16.30. Płyty. 16.40. Nieznane osobliwości Małopolski. 17.00. Koncert kameralny. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. 19.30. Na widnokręgu 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Manewry jesienne. 22.00. Skrzynka poczt. techn. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. D. c. muzyki tan.

KATOWICE.

Niedziela, 23 października.

9.15 Tr. uroczystości odsłonięcia pomnika Ignacego Łukasiewicza. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Tr. z Warsz. 14.05. Rekolekcje a nowoczesna psychika. 14.25. Tr. z Warsz. 16.25. Intermezzo muz 16.45. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. następny. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.05 Intermezzo muz. 19.25. Tr. z Warsz. 21.00. Wiad. sport. 21.10. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. następny. 22.05. Kom. sport. 22.10. Tr. z Warsz. 23.00. Muzyka tan.

—oOo—

OGÓLNA.

(o) **Zakończenie akcji kolonij letnich.** W związku z zakończeniem akcji kolonij letnich w roku bieżącym, minister opieki społecznej zwrócił się do wojewodów z poleceniem nadsyłania sprawozdań, dotyczących organizacji tegorocznych kolonij. Chodzi mianowicie o ustalenie liczby dzieci — członków kasy chorych, oraz liczby dzieci umieszczonych na kolonjach przez związek obrony kresów zachodnich. Sprawozdania zawierać mają także dane, dotyczące charakteru i warunków, w których kolonje były urządzane, oraz instytucyj opiekuńczych.

—o—

Z Częstochowy.

— **Państwowa odznaka sportowa.** Miejski komitet WF. i PW. zawiadamia, że próby na państwową odznakę sportową zostaną przeprowadzone w dniach 26, 29 i ewent. 30-go października br. od godz. 14 — 17 na boisku sportowem 27 pp.

— **Dyżury aptek.** Dziś w nocy z dnia 23 na 24 bm. dyżurują apteki: p. Walocha, 3 Maja nr. 50 i p. Pieńkowskiego i Reterskiego, ul. Narutowicza nr. 38.

— **Stan zdrowotności m. Częstochowy.** W ub. tygodniu wydział zdrowia przy magistracie zanotował następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: dur brzuszny 7, czerwonka 1, płonica 4, błonica 4, róża 1, koklusz 1. W tym samym czasie zmarło w Częstochowie 19 chrześcjan i 5 żydów.

— **Akademja pożegnalna p. starosty Kühna.** Komitet obywatelski pożegnania p. starosty Kühna podaje do wiadomości, że akademja odbędzie się w sali straży ogniowej w niedzielę, o godzinie 12-ej — na którą zaprasza się przedstawicieli wszystkich organizacyj, instytucyj, zrzeszeń i urzędów powiatu i miasta oraz szerszą publiczność, pragnącą wziąć udział w pożegnaniu zasłużonego starosty.

Zaproszeń imiennych komitet nie wysyła.

— **Koncert szopenowski p. Wandy Kopeckiej.** W poniedziałek, dnia 24-go bm. pani Wanda Kopecka da je w sali teatru kameralnego koncert - recital fortepianowy, poświęcony wyłącznie twórczości Szopena z racji „dni szopenowskich".

Niejednokrotnie słyszeliśmy panią Wandę Kopecką i znamy jej świetną grę, interpretującą utwory szopenowskie wprost w idealny sposób. Czytając w pismach krytykę, czy to p. Edmunda Zygmana, czy p. Halperna, kiedy pani Kopecka dawała swoje koncerty w filharmonji warszawskiej lub na estradzie w filenowie w Łodzi, przychodzimy do wniosku, że jej świetna technika, która błyskotliwością olśniewa, a niezwykła czystość tonu wprowadza w zachwyt słuchaczy, stawia ją wśród najwybitniejszych pjanistów naszego kraju.

W programie między innemi będą wykonane słynne Etjudy c-moll op. 10 (rewolucyjna) cis-moll op. 25, tak różne od siebie choć skomponowane przez wielkiego mistrza tonów pod wpływem wiadomości wzięcia Warszawy. O ile druga wyraża bezdenny smutek, to pierwsza ujawnia w melodji swej bunt duszy artysty.

Należy przypuścić, że nie zbraknie nikogo na tym koncercie.

— **Bibljoteka K. O. S. „Victoria".** W najbliższych dniach zostaje otwarta dla członków klubu bibljoteka. — Zarząd klubu zwraca się do społeczeństwa częstochowskiego z prośbą o łaskawe ofiarowanie zbędnych książek lub ilustrowanych pism, dla nowopowstałej bibljoteki, służącej dla członków klubu. Łaskawie ofiarowane książki prosimy składać w sekretarjacie klubu, II Aleja 43, I p., oficyna od godz. 9—1 i 4—7.

— **Pożar w piwnicy pod kurją biskupią.** Wczoraj, około godz. 1 p. p. w domu kurji biskupiej, III Aleja nr. 54 wybuchł pożar w komorce wypełnionej słomą. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa, która ogień stłumiła w zarodku.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono, prawdopodobnie rzucił ktoś zapałkę, lub też niedopałek z papierosa.

Dzisiejszy obchód 20-lecia harcerstwa

na terenie Częstochowy i powiatu.

Program uroczystości 20-lecia harcerstwa, opracowany przez komitet wykonawczy obchodu, przedstawia się, jak następuje:

Niedziela, dnia 23 października: godz. 9.30 — nabożeństwo na Jasnej Górze z udziałem władz państwowych, harcerskich, szkolnych, samorządowych, pocztów sztandarowych wszystkich szkół miejscowych, organizacyj społecznych ze sztandarami oraz zaproszonych gości, po nabożeństwie defilada na placu magistrackim, a po defiladzie akademja w sali I gimnazjum państwowego; godz. 18 — ognisko harcerskie na placu magistrackim.

Ś. † P.

Ignacy Labocha

felczer

opatrzony św. sakramentami, zmarł dn. 21 b.m., przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Przemysłowej Nr. 5 nastąpi dnia 23 b. m. o godz. 3 p.p. do kościoła św. Rodziny, skąd po odprawieniu nabożeństwa na cmentarz na Kule, o czem zawiadamiają znajomych i przyjaciół, pogrążeni w głębokim żalu

Żona, córka, synowa i synowie.

Z TEATRU.

„Beczki złota" — farsa Evansa i Valentinea.

Na trzeci program dał nam teatr kameralny farsę angielską „Beczki złota", wykoncypowaną pracowicie i pomysłowo przez dwóch autorów. Zawsze co dwie głowy, to nie jedna! Jeden autor tylu różnorodnych, powiedzmy łagodnie, naiwnie komicznych sytuacyj z całą pewnościąby nie wymyślił.

Zadłużony po uszy lord Allington, iżby uniknąć sekwestru spadku po wuju, w pierwszym akcie pozornie wysadza się w powietrze, w drugim się topi, w trzecim udaje warjata i wszystkie te fortele urządza nie potrzebnie, gdyż miljonowy spadek, owe wymażone „beczki złota", po potrąceniu podatku spadkowego, kosztów sądowych, adwokata i t. p. wynosiły okrągłą kwotę 1 dolara.

O spadek ten ubiegało się jeszcze dwóch fałszywych i jeden prawdziwy kuzyn meksykańczyk, co w znacznym stopniu komplikowało sytuacje i wzmacniało poniekąd nader wątłą i sztuczną intrygę sceniczną.

Wykonanie farsy, ze wszechmiar udatne i pulsujące brawurą sceniczną, wyrównało w pewnej mierze usterki kompozycji.

Wyczyny lorda Allingtona, będące osnową całej sztuki, z heroizmem ufności w swe posłannictwo podjął na swe barki p. Włodzisław Ziembiński, reżyser farsy, wywiązując się z trudnego zadania wdzięcznie i umiejętnie. Dzielnie partnerowała mu w roli scenicznej małżonki p. Janina Gozdecka.

Pani Ceranka - Poznańska, jak zwykle, nawet w małej roli duże sukcesy odnosi — tym razem była Janiną Everard, młodą rozamorowaną wdówką, która w każdym meksykańczyku poznawała zaginionego męża.

Z ról charakterystycznych bardzo efektownie wypadł kapitalny typ ciotki, której postać z wielkim artyzmem słowa i gestu odtworzyła p. Halina Gallowa.

Pozostałe role wykonali starannie i z dużą swobodą sceniczną pp.: Bielicz (jako doradca prawny), Orszański, Dębicz, Orchoń, Kopijowska i Brem.

Całość, utrzymana w należytem tempie farsowem, szła składnie i zajmująco. B.

Z działalności tow. przyjaciół Francji

Z OKAZJI WYJAZDU PIERWSZEGO PREZESA P. STAROSTY KÜHNA.

Na ostatniem posiedzeniu zarząd tow. przyjaciół Francji dziękował swemu pierwszemu prezesowi p. staroście K. Kühnowi za powołanie do życia i energiczne kierowanie towarzystwem. Dzięki swemu prezesowi towarzystwo w przeciągu niespełna 10-ciu miesięcy swego istnienia wypełniło całkowicie wyznaczony sobie program.

Zostały odprawione z inicjatywy towarzystwa dwa solenne nabożeństwa żałobne na Jasnej Górze za prezydenta Francji Doumera, za ministra Maginota i generała Pau, celebrowane przez J. E. ks. biskupa dr. Kubinę. Święto wolności 14 lipca, obchodzone było nadzwyczaj uroczyście i pięknie. Dzięki inicjatywie i osobistemu poparciu pana starosty towarzystwo stało się punktem zbornym inteligencji zarówno polskiej, jak i francuskiej, i placówką kulturalno - towarzyską jedyną swego rodzaju i tak pożądaną przez wszystkich. Czytelnia otwarta zawsze dla członków otrzymuje regularnie co dzień kilka pism paryskich, tygodników dla starszych i dla młodzieży. Bibljoteka towarzystwa posiada przeszło 100 dzieł, a nowe książki są w drodze z Paryża. Kursy języka francuskiego są pilnie uczęszczane przez blisko 130 osób dorosłych i dzieci; udziela się 20 godzin tygodniowo lekcyj.

Towarzystwo zorganizowało 6 odczytów z dziedziny literatury, sztuki, muzyki i nauki, 2 przedstawienia kinematograficzne, 5 koncertów pierwszorzędnych artystów, 3 wystawy sztuki. Towarzystwo dało zajęcie kilku bezrobotnym i wypłaciło z dochodów, uzyskanych na zebraniach towarzyskich prawie 1000 zł. na cele dobroczynne i społeczne (fundusz bezrobocia, domy sieroce, budowa szkoły przeciwgazowej i inne).

Oto krótki zarys działalności tow. przyjaciół Francji, którego jednym z głównych inicjatorów i założycieli był p. starosta Kühn, opuszczający w tych dniach Częstochowę.

Sekcja bezrobotnych pracowników umysłowych

PRZY ZWIĄZKU ZAWODOWYM „PRACA" W CZĘSTOCHOWIE.

W dniu 20 b. m. w lokalu NPR. „Lewicy", ul. Dąbrowskiego 21, od było się zebranie organizacyjne bezrobotnych pracowników umysłowych, pod przewodnictwem p. Kaz. Kołodziejskiego.

Obrady zagaił p. Konstanty Kowalski, który w treściwych słowach podał cel i zadanie, mającej się zawiązać sekcji bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wyjaśnił przytem zebranym, że żaden z bezrobotnych samodzielnie nie poprawi swego bytu materjalnego, lecz tylko jako zrzeszeni mogą polepszyć swoje jutro, przedstawiając ciężkie warunki życia odpowiednim władzom.

Zkolei przystąpiono do zapisu członków sekcji, do której dotychczas należy 50 osób. Nadto z pośród członków wyłoniono zarząd i komisję rewizyjną.

Do zarządu weszli: prezes — Kołodziejski Kaz., w. prezes — Kowalski Konst., sekretarz — Masłoń Marjan, skarbnik — Krawczyk Ignacy, oraz członkowie zarządu: pp.: Wolniak Stefan, Ciszewski Bron. i Kwarberg Eug.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Retnarski Mieczysław, Kołodziejski Piotr i Gorząd Stanisław.

W wolnych wnioskach wyłoniła się dyskusja, w której przedewszystkiem poruszano sprawę polepszenia bytu materjalnego bezrobotnych na terenie Częstochowy, za pośrednictwem odpowiednich czynników rządowych, aby tę drogą wraz z rządem zwalczać klęskę bezrobocia. Na tem obrady ukończono.

Nowe włamanie do filji „Jedność"

Zamachy złodziejskie na sklepy „Jedności" nie ustają. Niema jeszcze miesiąca od włamania do filji na Zawodziu, a oto w dniu wczorajszym sklepowa filji „Jedność" przy ul. Aleja Wolności 23, Helena Galewicz zameldowała w komisarjacie, że w nocy na 22 bm. nieznani sprawcy zapomocą dobranego klucza dostali się do piwnicy, skąd przez niezamknięte drzwi dostali się do sklepu i dokonali kradzieży około 30 zł. gotówki, papierosów i tytoniu różnego gatunku, nieustalonej narazie wartości.

Sądzimy, że wobec tak częstych włamań do sklepów „Jedności", policja winna wzmocnić opiekę nad mieniem spółdzielni.

—o()o—

— **Z teatru kameralnego.** Dziś, w niedzielę, o godz. 8 wiecz. po raz trzeci znakomita farsa z angielskiego pt. „Beczki złota", która na piątkowej premjerze i wczoraj wypełniła salę po brzegi.

Popołudniu o godz. 4-ej po raz ostatni wesoła i radosna komedja Kiedrzyńskiego pt. „Szczęście od jutra" po cenach zniżonych od 50 gr. Jutro, w poniedziałek teatr nieczynny z powodu koncertu szopenowskiego p. Kopeckiej.

— **Ciekawe zawody.** Dawno oczekiwane zawody między podchorążówką a K. O. S. „Victoria" o puhar przechodni odbędą się w niedzielę 23 bm. na boisku 27 pp. o godz. 14.30 — wejście 50 i 30 gr.

CO JEST Z TYM MANEKINEM?

Pan Wojciech Misztal, krawiec z Częstochowy (3 Maja 20), był wyjątkiem w swym zawodzie. Uzyskawszy pracę u mistrza Tomasza Prusa w Katowicach (Piłsudskiego 21), przybył doń wyekwipowany jak się patrzy. Głównym „meblem" pana Misztala był elegancki manekin. Pech chciał, że pan Misztal zachorował i musiał się udać do szpitala. Pod jego nieobecność manekin odżył i „dostał nogi". Zmartwiony z powodu straty pan Misztal zwrócił się o pomoc do policji, przyczem się okazało, że manekinem pana Misztala zainteresował się, zatrudniony u mistrza Prusa, czeladnik krawiecki Ferdynand Błachaniec.

Czy to ładnie „nabijać" starszego kolegę?

— **Mąż prześladuje żonę seperatkę.** Budzyńska Kazimiera (Dąbrowskiego 17) zameldowała, że mąż jej Józef Budzyński, z którym z powodu nadużywania przez tegoż alkoholu, żyje w seperacji, przychodzi często i dobija się do mieszkania, a ostatnio wybił szyby w oknie. Kiedy zaś dowie się, że wymieniona, jako akuszerka, jest u chorej, przychodzi za okno mieszkania i urządza awantury, wskutek czego uniemożliwia jej sposób zarobkowania na siebie i dzieci, ponieważ ludzie odstręczają się od niej. Policja wdrożyła dochodzenie w tej sprawie.

— **Bezrobotna służąca wyskoczyła oknem z klatki schodowej.** W dn. 22 bm. o godz. 12 i pół w nocy Gąsior Marja, z zawodu służąca, bez stałego miejsca zamieszkania i bez środków do życia, pochodząca ze wsi Węgleszyn, powiatu jędrzejowskiego, w celu samobójczym wyskoczyła z okna klatki schodowej domu nr. 20 przy ul. 3 Maja, wskutek czego złamała lewą nogę, zwichnęła prawą i ogólnie się potłukła.

—o—

Z Radomska

(r) **Nie znaleźli pieniędzy pocięli ubranie.** Onegdaj włamali się do mieszkania Antoniny Politańskiej, mieszkanki wsi Rzeszczyce, gm. Rzeki, pow. radomszczańskiego, podczas jej nieobecności w biały dzień nieznani złodzieje i zaczęli szukać pieniędzy w poduszkach, wyrzucając pierze na podłogę. Nie znalazłszy pieniędzy, pocięli na kawałki ubrania, znajdujące się w szafie i niespostrzeżeni przez nikogo ulotnili się.

Pieniądze w sumie zł. 1000, które znajdowały się w poduszce, ocalały, ponieważ złodzieje po rozcięciu kilku poduszek jedną zostawili nietkniętą, w której właśnie znajdowały się pieniądze.

Z działalności izby przem.-handlowej w Sosnowcu.

W SPRAWIE OPŁAT ZA WYSZUKANIE ADRESÓW ODBIORCÓW PRZESYŁEK POCZTOWYCH, POBIERANYCH PRZEZ MAG. M. BĘDZINA.

Izba przem. - handlowa interwenjowała w magistracie m. Będzina o uchylenie zarządzenia co do pobierania przez magistrat od przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta" opłat za wyszukanie adresów odbiorców przesyłek pocztowych.

Na skutek powyższej interwencji magistrat m. Będzina zakomunikował izbie, że, podzielając stanowisko izby w tej kwestji, nie pobiera opłat za udzielanie informacyj adresowych co do odbiorców przesyłek listowych, jednakże z wyjątkiem odbiorców listów zwyczajnych. Magistrat m. Będzina stanął na stanowisku, że list zwyczajny jest przesyłką mniej ważną, nie ma tej widecznej konieczności natychmiastowego doręczenia, przyczem właściwy odbiorca może być odszukany np. w drodze wywiadu listonosza.

Celem zupełnego wyjaśnienia sprawy, magistrat m. Będzina zwrócił się do urzędu wojewódzkiego o rozstrzygnięcie.

Do czasu otrzymania decyzji urzędu wojewódzkiego, biuro ewidencji ruchu ludności przy magistracie m. Będzina udzielać będzie zgłaszającym się listonoszom bezpłatne informacje adresowe również i odbiorców listów zwyczajnych

UDZIAŁ IZBY W PRACACH M. I. H.

Wobec zamierzonego przez Komitet polski międzynarodowej izby handlowej zacieśnienia kontaktu i współpracy z izbami przemysłowo - handlowemi, jako członkami rzeczywistymi tegoż komitetu, izba sosnowiecka delegowała radcę prawnego J. Brauna w charakterze swego przedstawiciela do komisji do spraw zrzeszeń i związków przemysłowych i handlowych (karteli) sekcji ogólno - ekonomicznej międzynarodowej izby handlowej.

POSIEDZENIA SEKCYJNE I ZARZĄDU IZBY.

W związku z mającem się odbyć w dniu 27 bm. XII plenarnem zebraniem izby, odbędą się przedtem posiedzenia wszystkich trzech sekcyj, a to górniczej w dniu 24 bm. o godz. 17.30, sekcji handlowej w dniu 26 bm. o godz. 19, oraz sekcji przemysłowej w dniu 27 bm. o godz. 10. Przedmiotem obrad powyższych sekcyj będą sprawy, objęte porządkiem dziennym zebrania plenarnego (z wyjątkiem sprawozdania prezesa izby o stanie gospodarczym okręgu izby).

Ponadto na posiedzeniach powyższych sekcyj rozpatrywana będzie sprawa art. 58 prawa o wykroczeniach.

Przedmiotem obrad zarządu w dniu 27 bm., godz. 10, będą sprawy, zamieszczone na porządku dziennym zebrania plenarnego, poza tem zarząd rozpatrzy kilka próśb o subwencje.

(r) **Wezwanie do ofiarności na związek strzelecki.** Nadesłano nam pismo treści następującej: Otrzymawszy wezwanie, składam 2 zł. na cele „Strzelca", uznając organizację „Strzelca" w chwili obecnej za jedną z najważniejszych dla państwa, podpisuję więc przysłaną mi deklarację na jej członka rzeczywistego. Wzywam zarazem wszystkie obywatelki i wszystkich obywateli, którzy w ciągu tygodnia strzeleckiego dali już dowód życzliwości dla organizacji, aby postąpili podobnie, zapisując się na członków „Strzelca", gdyż w ten sposób zapewnią stałą ofiarność i pracę.

Król Władysław,
zaw. odcinka drog. P. K. P.

(r) **Zakończenie tygodnia strzeleckiego.** W dniu dzisiejszym na strzelnicy przy ul. Polnej odbędzie się zakończenie konkursów strzeleckich o tytuł mistrza Radomska, mistrzyni i mistrza szkół.

Zawody miały zakończyć się w zeszłą niedzielę, lecz z powodu niepogody odłożone zostały na dzień dzisiejszy.

Po ukończonych zawodach rozdane zostaną nagrody poszczególnym mistrzom.

Echa zajść na kopalni rudy we Dźbowie

ZREDUKOWANI ROBOTNICY KOPALNI „BERNARD" NA ŁAWIE OSKARŻONYCH. — SPRAWCY EKSCESÓW SKAZANI NA KARĘ WIĘZIENIA.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza, przy udziale sędziów: Terpiłowskiego i Gawlikowskiego, sprawę robotników kopalni rudy „Bernard" w Dźbowie, oskarżonych o pobicie inż. Piskorskiego i sztygara Wilczaka podczas pamiętnych rozruchów w dniu 15-tym stycznia b. r.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Antoni Gębuś, lat 36, Piotr Sztandera, lat 37, Franciszek Leśniak, lat 30 i Jan Jagodziński, lat 38, którzy brali czynny udział w zajściu.

Jak wynika z aktu oskarżenia, w dniu 15 stycznia na kopalni „Bernard" w Dźbowie na skutek redukcji kilku robotników, z powodu małej wydajności pracy, do kantoru przed wypłatą wpadli zredukowani robotnicy i wszczęli awanturę z inż. Piskorskim.

Znajdujący się w kantorze dozorcy wypchnęli awanturników, wśród których byli oskarżeni i wielu innych robotników. Za chwilę wpadł oskarżony Gębuś i chwycił inż. Piskorskiego za szyję, chcąc go wyciągnąć przed kantor, gdzie zgromadzone tłumy rzucały okrzyki: „Dać go tu, do wora go wsadzić i do szybu!"

Dozorcy wypchnęli Gębusia z kantoru, a gdy krzyki nie ustawały, udali się przed kantor, aby uspokoić wzburzone tłumy.

W tym czasie wpadli do kantoru Gębuś i Błaszczyk i wyciągnęli przemocą inż. Piskorskiego z kantoru. Usiłowano mu zarzucić powróz na szyję i zaprowadzić do zawiadowcy kopalni. Idącego z tłumem robotnicy kopali i bili. Gdy zjawił się sztygar Wilczak, tłum rzucił się na niego z okrzykiem: „Gdzie nasze pół dniówki?" W tym momencie uderzył ktoś inż. Piskorskiego latarką w twarz tak, że zaczął broczyć krwią. W odległości 400 metrów od kopalni inż. Piskorski rzucił się do ucieczki, a wówczas robotnicy poczęli go ścigać, inni zaś rzucali w uciekającego butelki i kamienie. A gdy go ujęto bito go laskami do utraty przytomności i dopiero dzięki umitygowaniu tłumu przez robotników Kozaka i Błaszczyka zlikwidowano zajście.

Sąd po przesłuchaniu kilkunastu świadków i ukończeniu przewodu sądowego, po dłuższej przerwie ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali:

Antoni Gębuś i Piotr Sztandera na 8 miesięcy więzienia każdy, a Franciszek Leśniak i Jan Jagodziński na 6 miesięcy,

z zaliczeniem na poczet kary aresztu prewencyjnego od 23 stycznia do 13 lutego. Wykonanie reszty wymienionej kary na mocy art. 61 k. k. Sztanderze, Leśniakowi i Jagodzińskiemu zostało zawieszone na przeciąg lat 3-ch.

Proces powyższy budził duże zainteresowanie, o czem świadczyła doszczętnie wypełniona publicznością sala sądowa.

Córka Rasputina występuje w paryskim cyrku.



Córka Rasputina w Paryżu... W najbliższych dniach wystąpi z pokazem tresury koni w jednym z cyrków paryskich...

Współpracownik „Excelsioru" odbył z nią kilkuminutową rozmowę. W nerwowej atmosferze cyrku, wśród swoich tresowanych czworonogów pani Marja Sołowjew (bo takie jest jej nazwisko z męża), córka Rasputina czuje się doskonale.

Wracam z Londynu — mówi — gdzie brałam udział w filmie z życia mego ojca. Po śmierci mego męża, w roku 1926 w Wiedniu, muszę zarabiać na utrzymanie swoje i synów; młodszy ma teraz osiem lat. Występowałam w Madrycie i Bukareszcie jako śpiewaczka. Teraz tresuję konie. Bardzo lubię to zajęcie.

— Czy pozostanę długo w Paryżu? Mam zamiar osiąść tu na stałe.

O swym ojcu — słynnym „starcu", który tak dratyczną rolę odegrał w ostatnich latach carskiej Rosji — madame Sołowjew mówi z entuzjazmem.

— To niezwykła postać, i wielkim błędem jest to, że zrobiono z niego jakiegoś demona. To był wielki człowiek...

Następnie opowiada kilka epizodów z dworu Romanowych, gdzie bywała podówczas jako mała dziewczynka.

— Pamiętam pierwsze spotkanie z carycą. W 1912 roku. Zaprowadzono mnie do niej. Byłam tem przejęta, tak onieśmielona i wyglądem carycy i jej dworu, że przez dłuższy czas nie mogłam wymówić słowa. Musiałam coś powiedzieć. Wreszcie zdobyłam się na pytanie.

— Czy to prawda, wasza cesarska mości, że pani ma sto pokojówek?

Wszyscy roześmieli się, a caryca odpowiedziała:

— Tak, moje dziecko. Ale mogłabym się obejść bez nich...

Ale to dawne czasy — kończy rozmowę córka Rasputina, teraz inne życie: praca, cyrk, moje konie... Bardzo lubię to zajęcie.

Stracenie mordercy dwuch żon.

Onegdaj wykonano wyrok śmierci na dwukrotnym żonobójcy Walentym Milewskim. Zbrodniarz przyjął wyrok z dziwną tępotą. Pierwsze jego słowa, z któremi zwrócił się po odczytaniu wyroku do obrońców, były: — Błagam panów, aby jak najwięcej odwlec.

Zabiegi obrońców o łaskę nie odniosły skutku. Skazanego przewieziono do więzienia mokotowskiego, gdzie osadzono go w małym, nieokratowanym pokoiku dozorcy na parterze. Był głodny i prosił o jedzenie. Zjadł pół kilo kiełbasy i cały bochenek chleba.

Wyznaczono egzekucję na godzinę 21 min. 30. W kancelarji więziennej zgromadzili się wiceprokurator Rutkiewicz wraz z sekretarzem sądowym, obrońcy skazanego i ks. kapelan, który wraz z obrońcami udał się do celi skazanego.

Do Milewskiego zbliża się adw. Gelernter, który biorąc skazańca pod rękę, mówi do niego: „Panie Milewski, odwagi, trudno, panuj pan nad sobą. Oto ksiądz wyspowiadaj się". W tej chwili zbliża się do skazańca ksiądz i w celi zaczyna się cicha spowiedź skazanego.

Po wyjściu ks. kapelana, odprowadzają Milewskiego na miejsce skazania. Zapalają się nagle lampy elektryczne i przed obecnymi naraz ukazuje się nowa, żółta szubienica na szafocie. Pada ulewny deszcz. — Przed szubienicą ustawiają się wszyscy, którzy mają asystować przy egzekucji. Na lewo od szubienicy w pierwszym rzędzie w otoczeniu 10 dozorców staje Milewski, ubrany w palto. Przez cały czas zachowuje jakiś niesamowity spokój, który nie opuszcza go do ostatniej chwili. Obok niego staje ksiądz w komży. Po prawej stronie szubienicy naprzeciwko skazańca w dwuch szeregach kilkudziesięciu dozorców więziennych. Po obu stronach szubienicy z rękami opartemi o szafot, stoi kat z pomocnikiem. Obaj w śnieżno - białych rękawiczkach i białych szalikach. — Kat wojskowym krokiem podbiega do prokuratora, okazuje mu legitymację i oświadcza „Panie prokuratorze, melduję posłusznie, że jestem delegowany do wykonania kary". — (Był to zastępca kata, gdyż nowy kat Braun wyjechał na prowincję dla wykonania kilku wyroków).

Prokurator kiwnięciem głowy przyjmuje do wiadomości meldunek, poczem wyjmuje z kieszeni opieczętowaną kopertę, zrywa ją i odczytuje wyrok sądu doraźnego. W tej chwili twarz Milewskiego odruchowo kieruje się w stronę szubienicy. Następnie prokurator zwraca się do skazańca z pytaniem: „Czy skazany Milewski ma jakieś życzenie?" Milewski odpowiada krótko: „Tak" i następnie skarży się, że wielu świadków w jego sprawie zeznawało fałszywie. Trwało to kilka chwil, poczem Milewski zamilkł.

Pada rozkaz prokuratora do kata: „Proszę wykonać wyrok!" Milewski zrywa kapelusz i rzuca go na ziemię. Przeżegnał się, ucałował podany mu przez księdza krzyż i spokojnym krokiem wchodzi na szafot pod szubienicę.

Po 20 minutach lekarz stwierdził zgon.

Nad ranem zwłoki Milewskiego przewieziono do instytutu anatomji opisowej

Z KIELC.

(k) Nowe koło P. C. K. Ostatnio powstało w Kielcach koło kolejowe polskiego czerwonego krzyża.

Na prezesa koła powołano zawiadowcę stacji p. Wacława Czapskiego, na wiceprezesa — zawiadowcę Jana Ralfa, na sekretarza Jana Zarzyckiego i na skarbnika Czesława Szybickiego.

Nowopowstałej placówce społecznej życzyć należy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

(k) Ładne wesele. Na weselu Skowronka Jana przy ulicy Opatowskiej w Ostrowcu, Kostecki Witold, Wiatros Bolesław, Ziarko Władysław i inni — pobili ciężko Skowrona Szczepana z Ostrowca, który po upływie 5 godzin zmarł. Powodem były porachunki osobiste. Sprawców tego czynu zatrzymano.

—— ooo ——

CZY WIECIE, ŻE...

— W Czechosłowacji liczba chorych wenerycznych zmniejsza się stale od r. 1929, przyczem liczba chorych mężczyzn jest niższa od liczby chorych kobiet.

— Liczba filatelistów zawodowych i amatorów wynosi około 20 miljonów na całym świecie.

— Na niektórych linjach kolejowych w Czechosłowacji wprowadzono w pociągach pospiesznych tytułem próby aparaty radjoiskrowe nadawczo - odbiorcze.

MĄŻ ZA MILJONY.

Powieść.

69.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Juljusz Claude w czasie nieprzytomności Henryki Dauray, córki miljonera, zniewolił ją po pijanemu w willi „Jaworowej“ pod Paryżem.

Magdalena Gallier odnajduje swego kochanka Juljusza hrabiego de Lucenay vel Merciera albo Brissona, utrzynującego się z gry w karty.

Młody hrabia _ utracjusz i uwodziciel chce się pozbyć owocu miłości i dusi Magdalenę poduszką w ustronnem mieszkaniu, przylegającem do cmentarza. Sądząc, że Magdalena nie żyje, zakopuje dziecko, które dopiero przyszło na świat na cmentarzu pod osłoną ciemności.

Był jednak świadek tej zbrodni: Juljusz Claude, siedząc w domu po drugiej stronie cmentarza przy zwłokach zmarłej matki, widział popełnioną zbrodnię. Śledził nawet zbrodniarza. Policja wytoczyła Magdalenie proces o dzieciobójstwo. Juljusz Claude znalazł się w sądzie.

Po mowie prokuratora i obrońcy Magdalena została uniewinniona, a Juljusz Mercier skazany zaocznie na 20 at więzienia.

Magdalena zamieszkała w domu nieboszczki matki Claudea.

Zaniepokojenie wywołała choroba Henryki Dauray. Lekarz, jej narzeczony dr. Lamarre odkrywa straszną prawdę.

Henryka jest w ciąży. Kto ją uwiódł niewiadomo.

Aby ratować honor rodziny p. Dauray udaje się do agencji matrymonjalnej p. Chalamet. Chce znaleźć męża przez ogłoszenie w gazecie. Ogłoszenie to przeczytał w Monte Carlo Juljusz de Lucenay i przybył natychmiast do Paryża. Ubija z p. Chalamet sprawę małżeństwa, na którem zarobi 3 miljony franków, wzięte w posagu za Henryką. P. Chalamet wzywa p. Dauray, aby do niej przybył.

Magdalena idąc ulicą spostrzegła w sklepie jubilera jakąś parę, kupującą brylanty. Młodzieniec dostrzegł przez szybę Magdalenę i wyszedł na ulicę pociągnięty jej pięknością i wdziękiem. Magdalena weszła w aleję i znikła. Młodzieniec czeka na nią cierpliwie, sądząc, że weszła od któregoś z domów.

Gdy Magdalena pojawiła się znowu na ulicy, młody człowiek szedł za nią przez szereg ulic, przedstawiając się jako markiz de Valandelle z czterystoma tysiącami fr. renty rocznej.

Ale Magdalena była głucha na jego wyznania i zaklęcia. Zdyszana wbiegła do bramy domu, w którym mieszkała. Młodzieniec wszedł po chwili i położywszy przed odźwierną 200 franków, dowiedział się wszystkich szczegółów o Magdalenie, która siedząc w mieszkaniu rozmyślała nad nowym zdarzeniem.

Nazajutrz p. de Valandelle przysłał Magdalenie piękny bukiet.

P. Dauray przybył do p. Chalamet, gdzie nastąpiło spotkanie z przyszłym zięciem. De Lucenay stara się wywrzeć jaknajlepsze wrażenie, co mu się zresztą udaje.

Z pozą aktora opowiada zmyślone dzieje swego życia.

P. Dauray po wysłuchaniu hrabiego oświadczył, że dodaje czwarty miljon do posagu, poczem zaprosił de Lucenaya do willi „Jaworowej“ na dzień następny.

Przybywszy do domu p. Dauray opowiada małżonce, a potem i córce o zamierzonem małżeństwie.

Henryka przyjmuje pogardliwie ofertę de Lucenaya, aczkolwiek p. Dauray gorącym jest jego rzecznikiem.

Nazajutrz w willi zjawia się hrabia.

Henryka rozpoczyna z nim rozmowę sam na sam i nie owijając w bawełnę, pyta de Lucenaya o właściwy powód jego konkurów.

Juljusz opowiada Henryce zawiłą historję swego życia, chcąc wzbudzić w niej zaufanie.

Komedję grał po mistrzowsku. Henryka uwierzyła w jego bezinteresowną ofiarę i zgadza się wyjść za de Lucenaya.

Po porozumieniu z rodzicami ślub wyznaczono za dwa tygodnie.

Magdalena w dalszym ciągu otrzymuje kwiaty od p. de Valandelle. Wreszcie pewnego dnia odźwierna wpadła do Magdaleny, oświadczając, że markiz sam przyszedł i pragnie złożyć wizytę.

Odźwierna namawia gorąco Magdalenę, by przyjęła markiza.

Po dłuższem wahaniu Magdalena przyjmuje p. de Valandelle, który jej opowiada o miłości.

Magdalena godzi się obdarzyć go przyjaźnią, by mieć pieniądze na zaspokojenie swej zemsty.

Markiz ucieszony pożegnał Magdalenę i udał się do biura sprzedaży nieruchomości, gdzie kupił dla Magdaleny pałacyk. Magdalena po odejściu markiza rozmyślała nad tem co pomyśli o niej Claude. Nazajutrz przybył do mieszkania Magdaleny markiz de Valandelle z notarjuszem, w celu podpisania przez Magdalenę aktu kupna. Na zapytanie Magdaleny dlaczego ma podpisywać, markiz odrzekł, że jest to konieczne.

Magdalena podpisała akt kupna, dziękując serdecznie markizowi. Następnie napisała do Juljana Claude list, w którym donosiła, że odebrała sobie życie, poczem odjechała do nowego mieszkania. Claude, który od kilku dni nie odwiedzał Magdaleny, przybył na ulicę Marcadet i wiedząc, że w niedzielę zastanie Magdalenę, wstępował na schody, gdy usłyszał głos odźwiernej.

Odźwierna powiedziała Juljuszowi, że od czterech dni Magdalena nie wróciła do domu. Juljusz pewien był z tego, że Magdalena popełniła samobójstwo.

Tymczasem w willi jaworowej hr. de Lucenay załatwiał z p. Dauray kwestje finansowe. Ucieszony hojnością b. bankiera, hrabia obłudnie przyrzekł, że uczyni Henrykę szczęśliwą.

Następnie hrabia Lucenay i p. Dauray udali się do Paryża, gdzie hrabia kupił pałacyk na przyszłe swoje mieszkanie i napisał list do Dufoura, byłego swego lokaja. Po obiedzie udał się hrabia do barona Vervey i hrabiego de Saint Roman, których poprosił na świadków swego ślubu.

Po załatwieniu tych spraw hrabia wrócił do domu, gdzie niebawem nadszedł Dufour.

Po krótkiej rozmowie Dufour zostaje przyjęty przez hrabiego na służbę, jako intendent.

Na drugi dzień po przybyciu do nowego mieszkania Magdalena udała się wraz z markizem de Valandelle do lasku bulońskiego, gdzie wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Przez przebywanie w miejscach publicznych Magdalena chciała odnaleźć mordercę swego dziecka.

Gabri opuszczona przez markiza, chciała znaleźć nowego kochanka, to też w krótkim czasie zainteresowała się hr. de Lucenay, chociaż go osobiście nie znała. Nastąpił nareszcie dzień ślubu Henryki z hrabią de Lucenay. Świadkowie hrabiego byli zachwyceni Henryką, ale domyślali się jaki ją los czeka, znając przyzwyczajenia hrabiego

Podczas ślubu hrabia spostrzegł w kościele kobietę, podobną z postaci do Magdaleny, twarz jej zakrywała gęsta woalka. Hrabia zadrżał na myśl o Magdalenie.

Baron Vervey zgodnie z przyrzeczeniem, po powrocie z ślubu udał się do Gabri z wiadomościami o Juljuszu de Lucenay.

Gabri udawała, że jej na wiadomościach uzyskanych przez barona nie zależy, ale dopiero po szczegółowem wypytaniu, pożegnała go.

Hrabia Lucenay z żoną i jej rodzicami udał się do Marsylji i Neapolu. Na dworcu przed odjazdem pociągu spostrzegł tę samą kobietę, która obserwowała go podczas ślubu. Pewnego dnia po przybyciu do Neapolu cała rodzina Daurayów udała się do teatru.

Po pierwszym akcie do niezajętej dotąd loży naprzeciw loży hrabiego, weszła zawoalowana dama. Juljusz zadrżał, teraz był pewien, że to Magdalena. Wybiegł po II akcie na korytarz ale nie spostrzegł tam nieznajomej, loża jej była również pusta. Hrabia bojąc się tajemniczej damy postanowił wyjechać z Henryką do Wenecji.

W Wenecji zamieszkał z Henryką w pięknej willi „Doria“ na jednej z wysepek. Tajemnicza dama przybyła tu o sześć godzin wcześniej. Następnego dnia rano hrabia udał się do miasta po gazety dla Henryki i tu otrzymał list od zawoalowanej damy. Treść listu przekonała go, że jest to Magdalena. Przyrzekł jej zemstę.

Oddawca listu przyrzekł Juljuszowi odnaleźć mieszkania autorki listu. Następnego dnia hrabia spotkał pokojową jednego z hoteli, która doręczyła mu drugi list od nieznajomej.

— Drugi list! — zawołał Lucenay.

— Proszę mi go dać...

— Tak.

— Oto jest — odrzekła przybyła i wyjąwszy list z za gorsetu, podała go hrabiemu.

Juljusz wziął, a ponieważ w izbie było ciemno, zbliżył się do okna, gdy tymczasem przybyła, pragnąc uniknąć dalszych pytań, skorzystała z tego, otworzyła po cichu drzwi i wybiegła na ulicę. Juljusz, zajęty listem, nie spostrzegł jej zniknięcia.

W liście były tylko następne wyrazy:

„Jeżeli sobie życzysz, mogę zostać matką chrzestną twego pierwszego dziecięcia“.

Słowa te, napisane przez Magdalenę Gallier, były wprost morderczeze.

Juljusz widział w nich szyderstwo krwawe, straszne, upatrywał w nich aluzję do jego haniebnego małżeńskiego handlu, o którym myślał, że nikomu nieznany, i do zabójstwa popełnionego na dziecku Magdaleny. Wyszedł z domu zataczając się jak pijany.

— Ach — szeptał — muszę znaleść i zgnieść tę kobietę, która zna moją tajemnicę i pragnie mię zgubić!

Obejrzał się naokoło siebie, szukając chłopca, który go przywiózł w gondoli, lecz już go nie było.

Przyszła mu myśl, że chłopiec go zdradza i porozumiewa się z temi kobietami. Czekał całą godzinę, ale napróżno. Wtedy wezwał inną gondolę i kazał się zawieść do willi Doria.

— Jutro — myślał — znajdę go na moście Westchnień i dowiem się dlaczego zniknął.

Wróciwszy do siebie, wyjął z szufladki biurka list pierwszy i porównał pismo — oba wyszły z pod jednej ręki.

— To nie pismo Magdaleny — myślał — choć podobne bardzo. Ale tylko jedna Magdalena mogła zrobić aluzję do śmierci dziecka!... Tylko ona może mię prześladować i przygotowywać jakąś wyrafinowaną zemstę!... Lecz jakaż zmiana zaszła w życiu tej dziewczyny od chwili, gdy zostawiłem ją martwą! Skąd ona ma pieniądze, że sieje niemi po drodze?... Zresztą mniejsza o to!... Najpilniejszą i konieczną rzeczą odszukać ją i uwolnić się od niej.

LXIV.

Tymczasem gdy to się działo w Wenecji, Jan Dufour panował wśród robotników przyjętych do robót przy ulicy Cyrkowej.

Bezwstydny łotr nie stracił ani chwili, by zastosować swe teorje w praktyce co do napełnienia swych kieszeni. Naprzód porozumiał się z tapicerem i wymógł na nim dość znaczny na swą korzyść rabat za dostawy różnych przedmiotów, zwiększając współcześnie bez skrupułu cyfry, jakie miał podać swemu panu, a następnie to samo uczynił z innymi dostawcami i robotnikami. Dawny pracodawca Dufoura, znając uczciwość i zdolność Juljusza Claude, powierzył mu kierunek robót dekoracyjnych i w tym celu dawszy mu adres, prosił go, by na miejscu przekonał się, jakie roboty będą potrzebne i ilu oraz jakich należy użyć robotników.

Juljusz udał się do wskazanego domu i zapytał odźwiernego o intendenta.

— Pan intendent jest obecnie na śniadaniu w restauracji na Champs-Elysees, ale nie długo powróci. Proszę poczekać.

— Przysłany zostałem przez przedsiębiorcę dla obejrzenia przyszłych robót dekoratorskich.

— Tymczasem niech pan zwiedzi dom.

— Dobrze — rzekł Juljusz i odszedł.

Po upływie pół godziny Dufour nadszedł z dobrem cygarem w ustach. Uprzedzony przez odźwiernego o przybyciu przedstawiciela jednego z przedsiębiorców, pan intendent udał się do salonu pierwszego piętra, gdzie zastał Juljusza.

Claude, poznawszy Dufoura, aż krzyknął ze zdziwienia.

— Więc to pan jesteś panem intendentem? — zapytał z odcieniem ironji.

— Tak, ja — odrzekł Dufour nadymając się.

— A to jakim cudem?

— Żadnym cudem... Musisz przecież wiedzieć, młodzieńcze, że zanim zostałem dekoratorem, przebywałem w wielkim świecie. Mój dawny protektor nie mógł mię nikim zastąpić i bardzo mię żałował. Otrzymawszy wielki majątek, potrzebował mieć przy sobie człowieka zdolnego i zaufanego i dlatego zaproponował mi u siebie posadę intendenta.

— Winszuję...

Czytelnicy przypominają sobie zapewne, iż obaj ci ludzie od pierwszego spotkania się czuli do siebie wstręt instynktowny. Dufour nienawidził Juljusza, a ten nim pogardzał.

— A teraz, powiedz mi mój dawny towarzyszu, po co przysyła cię przedsiębiorca?

Juljusz opowiedział cel swego przybycia.

— Bardzo dobrze... Chodź pan ze mną — rzekł Dufour i zaprowadził go do drugiego budynku, przeznaczonego dla służby, w którym wybrał dla siebie dwa pokoje.

— Oto moje mieszkanie... Pragnę, by ono zostało urządzone najpierwej i do tego bardzo elegancko i z szykiem, odpowiednio do mego stanowiska.

— Więc powiedz mi pan swą myśl — rzekł Juljusz śmiejąc się.

— Chciałbym mieć na suficie jakieś malowidło piękne, tak n. p. naprzykład, jak czasem zdarza się widzieć w restauracjach i kawiarniach bulwarowych... więc jakieś lekkie białe i różowe obłoczki na błękitnem niebie, w środku amorek, mrugający okiem i przesyłający pocałunek... Drzwi niech będą pomalowane trzema kolorami: różowym, perłowym i białym, a na ściany chciałbym dać zielone obicie glansowane w kwiaty i namalować kolumny naśladujące marmur biały w żyłki różowe.

c. d. n.

Jan Kubelik
w Częstochowie.

Po długich i usilnych staraniach, udało się dyrekcji Grand-Kina zaangażować tylko na jedyny gościnny występ wielkiego mistrza Jana Kubelika, którego sława rozbrzmiewa po całym świecie.

Będzie to uczta artystyczna w wielkim stylu, jakiej jeszcze Częstochowa nie miała, a zarazem „clou“ tegorocznego sezonu koncertowego.

Wraz z mistrzem Kubelikiem przyjeżdża świetny pianista prof. Alfred Holecek.

Koncert odbędzie się w sali Grand-Kina w piątek, dnia 28-go bm. o godz. 9.30 wiecz. Bilety już nabywać można w poniedziałek 24 bm. od godz. 17 pp. i dni następne od 10 rano w kinie.

WYTWÓRNIA TRYKOTARZY

„SYRENA“

T. CHWALBA

Częstochowa, II-ga Aleja 42.

Poleca na sezon zimowy: swetry, pulowery, reformy, bluzki, rajtuzy i t. p. Rękawiczki po nader przystępnych cenach.

Roboty szyldowe i pokojowe oraz wszelkie inne w zakres malarstwa wchodzące — wykonuje —

J. HALKIEWICZ

Aleja Nr 42.

SPRZEDAŻ SUKNA I KORTÓW

M. A. LASTMAN

Częstochowa, I Aleja 5.

Poleca w wielkim wyborze materjały: paltotowe, ubraniowe, pokrycia na futra, spodniowe, na palta damskie oraz dziecięce, z pierwszorzędnych fabryk Bielskich i Tomaszowskich po cenach fabrycznych.

Szkoła Tańców

baletm. K. KOSTECKIEGO

Salon i lokal powiększony.

ul. Waszyngtona 6, d. Jasna.

Uczy „Ostatnie Nowości“ Paryża, Londynu, oraz tańce zwykłe, w kompletach i pojedyńczo. Opłata bardzo przystępna. Zapisy na kursy I—II—III, lekcje indywidualne codz. od 10 r. do 9 wiecz. Lekcje praktyczne: wtorki, czwartki, soboty od 8, w niedziele i święta od 7-ej wiecz.

Jeśli chcesz, by Twoje podanie szybko i pomyślnie zostało załatwione — wygrać proces — zasięgnąć porady prawnej, udaj się do Biura

„POMOC PRAWNA“

RADOMSKO, ul. Żeromskiego 9, gdzie pracują fachowe siły z uniwersyteckiem wykształceniem prawniczem.

Restauracja „ADRIA“

CZĘSTOCHOWA, Aleja L. 38.

WYDAJE ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACJE, oraz wszelkie dania a la carte po cenach niebywale niskich. Bufet zaopatrzony w trunki krajowe i zagraniczne.

W porze obiadowej i wieczorem koncert

Uwaga! Zakąski gorące po 30 gr.

Aby nie przepłacać, należy kupować w pierwszem źródle!

SKŁAD FUTER Maurycy Kornberg

Panny Marji 6, I piętro, tel. 25

zaopatrzony jest na nadchodzący sezon 1932-33 r. w wielki wybór wszelkiego rodzaju futer, jak: skórki, błamy, lisy i t. p.

Na składzie najmodniejsze futra i marynarki gotowe, według ostatnich modeli paryskich.

Ceny bardzo przystępne. Ceny bardzo przystępne.

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA najlepszych systemów tak fabrycznie nowe jak i używane, na bardzo dogodnych warunkach, dostarcza

T. WEDEMSKI — Częstochowa, III Aleja 73.

Żądajcie szczegółowych ofert i prospektów.

Tamże warsztat reparacyjno - konserwacyjny maszyn biurowych.

Ceny niskie. — Ceny niskie.

Dźwiękowe „GRAND — KINO“

Od piątku 21 bm. i dni następnych najpotężniejszy film egzotyczny p. t.

„KRISS“

Rzecz dzieje się na wyspie Bali

Nadprogram: NOWE DODATKI DŹWIĘKOWE. — — — —

UWAGA! Piątek 21 bm. o godz. 3 pp., sobota 22 bm. o godz. 12.30 w poł. i niedziela 23 bm. o godz. 12.30 w poł.—**KONGRES TAŃCZY**

Wszystkie miejsca 49 gr. Wszystkie miejsca 49 gr.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON“

Dziś nowy rewelacyjny przebój sezonu!

NOC W CHICAGO

Dramat ludzi, którzy igrają z życiem, szydzą z miłości i drwią ze śmierci W rolach głównych: **LEW AYRES, MAE CLARKE i słynny następca LON CHANEYA BORIS KARLOFF.**

NADPROGRAM: Sensacja! Ulubieniec wszystkich! Najsłynniejszy jeździec świata! Niezrównany „król sensacji“ TOM MIX wystąpi w najnowszym filmie dźwiękowym **„ŻYCIE ZA ZŁOTO“.**

W niedzielę, 23 października o godzinie 12.30 w południe odbędzie się dzienne przedstawienie wielkiego dramatu pt.

Wszystko dla dziewczyny

Nadprogram: KOMEDJA i AKTUALNOŚCI DŹWIĘKOWE.

Krzesła tylko 49 groszy. Miejsce w loży 99 groszy.

Dźwiękowe Kino-Teatr „NOWOSCI“

Panny Marii 12.

Dziś i dni następne

Wielkie arcydzieło seksualne p. t.

„Niebezpieczeństwa miłości“

Wzruszający do łez dramat młodej dziewczyny, którą nikczemny uwodziciel rzucił na pastwę strasznej choroby.

FILM TYLKO DLA DOROSŁYCH.

PORANEK 49 gr. o godz. 12.30

„MOSKWA BEZ MASKI“

w roli głównej JOHN BARRYMORE.

KINO „MUZA“

II Aleja Nr. 43.

Od dziś i dni następne

Małżeństwo

z BRYGIDĄ HELM.

II program

Romans Hrabianki z Carmen Boni

Chcąc mieć piękną, czystą i młodzieńczą cerę używaj

CREMU „LACTOLIN“

Usuwa piegi, wągry i plamy udelikatnia i wybiela. Żądać wszędzie.

Drobne ogłoszenia darmo!

Okaziciel niniejszego kuponu ma prawo do umieszczenia w „Il. Kurjerze Częstochowskim“ darmo 1 ogłoszenia

---

DROBNE OGŁOSZENIA.

POTRZEBNI chłopcy do rozsprzedaży „Il. Kurjera Częstochowskiego“. Wiad. admin., II Aleja Nr. 41.

POTRZEBNA uczenica do Zakładu fotograficznego „Stella“, II Aleja 33.

ZGUBIONO kwit lombardu Nr. 13450.

CZYTELNIA „Nowości“ II Aleja Nr. 40. I piętro front, wypożycza bez kaucji ostatnie nowości beletrystyczne.

MŁODY inteligentny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty do „Il. Kurjera Częstochowskiego“ sub. „J. P.“

SZUKAM panny zdecydowanej wyjść zaraz zamąż do lat 25, ładnej, dobrze zbudowanej, gospodarnej, mającej wszelkie walory na przykładną żonę, bez przeszłości. Posag i pochodzenie bez znaczenia. Oferty do 1.11. 32 r. z fotografją i życiorysem proszę nadsyłać do adm. „Il. Kurjera Częst.“ pod „Ameryka“.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią na ul. Focha lub w pobliżu. Oferty do „Il. Kurjera Częstochowskiego“ sub. „S. P.“

INTELIGENTNA, bezwzględnie uczciwa, uzdolniona i praktyczna w wszechstronnem gospodarstwie kobiecem. Zna szycie i różne robótki. Poszukuje posady do wyręczenia pani domu, lub samodzielnego prowadzenia gospodarstwa. Może być na prowincji. Oferty pod „Uczciwa“ Aleja 41 „Il. Kurjer Częstochowski“.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Aleja Wolności 19 m. 24.

LEKCJI UDZIELA b. nauczyciel gimnazjum, przygotowanie do egzaminów, pomoc w nauce, łacina, polski, matematyką. Warunki b. przystępne. Waszyngtona 24 m. 4.

PROWADZĘ komplety naukowe, przygotowujące do matury i do pozostałych klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów, jak również kurs jęz. niemieckiego i francuskiego. Opłata miesięczna wynosi 15 zł., jednorazowe wpisowe 5 zł. Wiadomość: Księgarnia W. Święcki i Ska, II Aleja l. 23 w godz. od 16 — 18-tej. Na żądanie lekcje mogą być udzielane indywidualnie.

POKARM dla kanarków oraz środki lecznicze najtaniej do nabycia w firmie Ch. Gąsiorowicz, Narutowicza 9.

PROŚBY, apelacje, rekursy, sprawy wekslowe i o eksmisje do władz sądowych, pisze po cenach niskich, biednym darmo. Ul. 3-cia Aleja 77, Maniak.

OSOBA inteligentna w średnim wieku przyjmie posadę prowadzenia domu, zna się dobrze na kuchni, jak i pieczenia, jest sumienna, dobre świadectwa. Oferty do „Kurjera Częstochowskiego“ pod „I. Z.“.

HARMONJĘ z basem na nogę sprzedam tanio. Narutowicza 58, Jan Błaszczyk.

DO SPRZEDANIA dwie maszyny w bardzo dobrym stanie automatyczne mało używane do wyrobu gilz, transmisja sufitowa oraz maszyna do rysowania pudełek przy ul. J. Piłsudskiego Nr. 17. u dozorcy.

DOM murowany piętrowy wraz z ogrodem owocowo - warzywnym (obszar 9270 m. kw.) w pobliżu Jasnej Góry do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: ul. 7 Kamienic 7 m. 5 u właściciela, cały dzień.

MOTORY ELEKTRYCZNE na prąd zmienny o sile 20 H. P. i 7 i pół H. P., w bardzo dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania. Oferty do „Il. Kurjera Cz.“ II Aleja 41, pod T. W.

DO SPRZEDANIA warsztat stolarski. Wiadomość: ul. Kościelna Nr. 91.

SPRZEDAM skrzypce w dobrym stanie tanio. Wiad. Kilińskiego vis a vis kościoła św. Jakuba. w ogrodzie.

SPRZEDAM maszynę do szycia w dobrym stanie. Wiad. Rynek Wieluński 2 m. 5.

DOM nowy murowany w śródmieściu, sprzedam tanio. Wolne mieszkanie i plac pod budowę. Oferty do „Il. Kurjera Częst.“ pod „Słoneczny“.

NIEWYGODNE gorsety i pasy, zagraniczne lub krajowe, poprawia i przerabia na wygodne „Franciszka“, Częstochowa, ul. Piłsudskiego 11.

INTELIGENTNA panna zna szycie, haft, trochę niemiecki, szuka posady do dzieci. Oferty dla „Eli“ — „Il. Kurjer Czestochowski“, Aleja 41.

UDZIELAM lekcji języka francuskiegi. Warunki przystępne. Dąbrowskiego 11 m. 5, II-gie piętro front.

PANIENKA ZE ZNAJOMOŚCIĄ buchalterji, korespondencji oraz pisania na maszynie, poszukuje praktyki biurowej. Zgł. do „Il. Kurjera Częst.“ pod „Praktyka“.

MŁODA PANIENKA skromnych wymagań potrzebna do pomocy biurowej. Oferty do redakcji „Il. Kurjera Częst.“ sub. „Pracowita“.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY Horowicza wykonywa portrety i fotografje po cenach b. niskich.

Wydawca WIKTOR MONSIORSKI. Druk. „Expres Zagłębia“, Sosnowiec.